Nr 244. Kraków, Środa 23 Października 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.** *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Wyższa komedya koteryjna.

Kraków, 22 października.

Przez 5 dni męczyli się konserwatyści z wnioskami Romanowicza i tow. i przecież dali im rady. Ta moralna, brzydząca się wszelkim oportunizmem większość rządowo-konserwatywna, brana była na pokuszenie w swojej lojalności do rządu, w stałem „usque ad finem“ przywiązaniu do sfer dworskich; „zbrodnicze“ — jak słusznie je nazwał wiedeński korespondent „Czasu“ — wnioski demokratów doradzały „szantaż parlamentarno-polityczny“. Konserwatyści nie splamią się nigdy czynem tak brzydkim.

Rezolucya prezesa Jaworskiego, uchwalona wczoraj w miejsce wniosków Romanowicza na posiedzeniu Koła, jest tak szlachetnym wyskokiem politycznej moralności, zakorzenionej wśród konserwatywnej jego większości, że trzeba się jej koniecznie z bliska przypatrzeć.

Po czterodniowych tedy obradach odsyła Eks. Jaworski wnioski demokratyczne do... komisyi parlamentarnej. Po co i na co? Oto komisya ta ma „opracować“ te wnioski „przy pomocy fachowych członków Koła“. I znowu zapytajmy: po co i na co? Komisya parlamentarna, — risum teneatis! — ma „z całą usilnością starać się o ich urzeczywistnienie“. — a potem „w stosownym czasie“ (sic!) ma z tych nadludzkich usiłowań „zdać Kołu sprawę“.

Jednem słowem, komisya parlamentarna Koła ma zrobić to, czego nie chce zrobić całe Koło polskie! Śmieszną rzeczą jest żądać jakiegoś „fachowego“ opracowania wniosków, o których mowcy konserwatywni wyrażają się, że od niepamiętnych czasów stoją na porządku dziennym obrad Kołowych — po to najwidoczniej, aby, niezałatwione, stały dalej... Gdyby zaś Koło miało istotnie zamiar i szczerą intencyę wnioskom tym wywalczyć posłuch, to w najgorszym razie, celem rzeczowego i jeszcze konkretniejszego ich sformułowania, odesłałoby je tam, skąd wyszły: do wnioskodawców. — Ale większość pragnie „ubić“ je i odsyła je w tym celu do... komisyi parlamentarnej.

Szczytem obłudy jest zawarte w rezolucyi Ekscelencyi Jaworskiego żądanie, aby komisya parlamentarna „starała się“ o urzeczywistnienie wniosków Romanowicza. — Koło nie godzi się na użycie taktyczne załatwienia wniosków, proponowane przez Romanowicza i tow. Należałoby więc podać inne, lepsze. Wynalezienie tych środków, na które nie zdobyło się Koło samo po pięciodniowych mękach, zostawia ono... komisyi parlamentarnej.

A że „koniec mistrza chwali“, więc i tutaj finał jest koroną rezolucyi Ekscc. Jaworskiego. Ponieważ zaś Koło nie dowiedziałoby się nigdy o skutkach „usilnych starań“ komisyi parlamentarnej, więc ma ona urzędownie z tych usiłowań „zdać sprawę“ Kołu „w stosownym czasie“.

Co to za subtelność, co za gimnastyka myśli! Czyż nie lepiej było wystąpić wprost z propozycyą: „Nad wnioskami Romanowicza i tow. przechodzi się do porządku dziennego“. Byłoby to przynajmniej postąpienie otwarte i szczere; obecnie i tej cechy je pozbawiono.

Skończyło się jednak na tem, że większość konserwatywna wnioski, streszczające najpilniejsze żądania kraju, odrzuciła, ubiła. Kraj musi teraz wiedzieć, co było treścią tych wniosków i dla tego stanowczo domagać się musimy, aby uchylono rąbka tajemnicy z treści tych wniosków. Teraz gdy je ubito, niechże wiemy przynajmniej, co one za żądania zawierały? Jeżeli te żądania nie były słuszne, albo nie były tak pilne, aby z nich rządowi stawiać „aut-aut“ — ha, wtedy słuszność będzie po stronie konserwatystów, wtedy opinia publiczna przechyli się na stronę wiedeńskiego korespondenta „Czasu“ i powtórzy za nim „trumtadracya!“

Ale jeżeli jest przeciwnie, jeżeli kraj potrzebuje do swej dalszej egzystencyi tego, czego żądali posłowie demokratyczni, — wtedy sąd wypaść musi trochę inaczej. Wtedy ta konserwatywna większość, odrzucająca „a limine“ głęboko odczute potrzeby kraju, stanie pod pręgierzem, — a my nie pozwolimy jej wymknąć się tym razem. Kraj musi sobie wreszcie raz jasną wyrobić opinię o polityce konserwatywnej większości Koła i zdać sobie sprawę z tego, czy i czego ma nadal od tych panów się spodziewać; kraj musi wreszcie odpowiedzieć sobie na pytanie: czy Koło polskie pod hegemonią obecnej większości, jest rzeczywiście przedstawicielstwem kraju i społeczeństwa polskiego, czy też zmienia się w koteryę, dążącą przedewszystkiem do utrzymania się za wszelką cenę przy władzy?

Listy z Petersburga.

Petersburg, 18 października.

I.

(Seminaryum katolickie. — Uroczyste poświęcenie nowego gmachu. Wspaniałomyślność rządu. — Nowa czytelnia w bibliotece publicznej. Zrabowane zbiory polskie. Przeniesienie zwłok arcybiskupa Dmochowskiego. — Lud litewski).

Ogromną realność, której jeden front wychodzi na wybrzeże rzeki Fontanki, a drugi na ulicę, zwaną „1-sza rota izmajłowskiego pułku“, zajmuje pałac arcybiskupa, kolegium katolickie, konsystorz i od bardzo niedawna seminaryum. Mieszkanie arcybiskupa mieści się w domu, dawniej należącego do znanego poety i ministra sprawiedliwości z czasów Aleksandra I, Dierżawina, — który w swoich odach wychwalał wdzięki i cnoty carowej Katarzyny II. Bardzo niedawno, bo kilka zaledwo tygodni temu, zostało tam przeniesione seminaryum katolickie i mieści się ono w dawnym lokalu konsystorza i w nowo przybudowanym gmachu.

Tutejsze seminaryum duchowne katolickie zostało założone w roku 1879 i umieszczono je pierwotnie w domu przy prospekcie Jekaterynhofskim, lecz lokal ten okazał się za małym na ten cel i dla tego też zmarły arcybiskup ks. Kozłowski poczynił starania, aby mu je pozwolono przenieść do obszerniejszego budynku. Starania jego zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem i za jego jeszcze życia zaczęto roboty, a przed paru tygodniami przeniosło się seminaryum do nowego lokalu; poświęcenie zaś jego uroczyste odbyło się w niedzielę 22 ub. m.

Przy sposobności, gdy się już zaczęło mówić o seminaryum, pozwolę sobie przytoczyć kilka cyfr. Etat seminaryjny wynosi, podług ustawy rządowej, tylko 40 alumnów, na utrzymanie zaś seminaryum, rząd, który, jak wiadomo, zrabował tyle milionów z funduszów po duchownych, daje dwadzieścia jeden tysięcy rubli. Tu wchodzą i fundusze na pensye profesorów i inne tym podobne stałe wydatki, na których oszczędności żadnej zrobić nie można. Na utrzymanie zaś każdego z tych 40 alumnów przeznaczone jest z tej sumy po 10 rubli miesięcznie. Pomimo tak niewielkich sum, rektor seminaryum, ks. kanonik Erdman, utrzymuje nie 40 alumnów, lecz około stu; w jaki sposób mu się to udaje? Na to odpowiedź chybaby nam dała kasa prywatna ks. rektora. — Taka gospodarka jest solą w oku sferom rządowym; nieraz już zapytywano go, czy wystarcza mu asygnowana przez rząd suma, chcąc, ma się rozumieć, w razie, gdyby on przecząco odpowiedział, kazać mu zredukować liczbę alumnów do prawem przepisanej. Ks. rektor dziękuje zawsze za taką troskliwość i poprzestaje na łaskawie mu przeznaczonej kwocie.

W sobotę 28 ubiegłego miesiąca została wreszcie otwarta nowa czytelnia w tutejszej bibliotece publicznej, mieszcząca się w przybudowanem skrzydle. Gmach ten budowano przez lat kilka, powoli, aby dać możność wszystkim instancyom, przez które przechodziły przeznaczone na ten cel sumy, obłowienia się w należyty sposób. Sala, w której mieści się czytelnia, jest pod każdym względem lepsza od poprzedniej: jest dwa razy większa od niej, widniejsza, lepsze ma oświetlenie, przyzwoiciej umeblowana i t. d. Gdyby tylko jeszcze teraz uprościć procedurę wydawania książek, to pod względem dogodności biblioteka tutejsza nie przedstawiałaby nic do życzenia.

Główną podstawą i kamieniem węgielnym cesarskiej biblioteki publicznej jest, jak wiadomo, biblioteka Załuskich i inne zbiory i archiwa, zrabowane z Warszawy. Moskale od dawna, już od czasów Piotra, myśleli o założeniu u siebie większej książnicy, lecz zamiary te przyjść do skutku nie mogły z powodu niskiego stanu oświaty najwyższych nawet sfer ówczesnej Rosyi. Założenie biblioteki nastąpiłoby nieprędko, pomimo zakupów pomniejszych księgozbiorów, gdyby nieszczęśliwe, a raczej dla Moskali szczęśliwe wypadki roku 1794 nie oddały im do rąk nader cennych zbiorów Załuskich, które Katarzyna niezwłocznie kazała przewieść do Petersburga. Drugim cennym nabytkiem, zrobionym również za jej panowania, były zbiory Dubrowskiego, byłego śpiewaka przy cerkwi ambasady rosyjskiej w Paryżu, które on... skupował w czasie wielkiej rewolucyi.

Po wypadkach w roku 1831 została biblioteka publiczna zasilona zbiorami warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i bibliotekami Sapiehów, Rzewuskich i Czartoryskich z Puław. Od tego czasu ciągle konfiskowano różne biblioteki, znajdujące się przy klasztorach i kościołach i zwykle przeznaczano je dla tutejszej biblioteki publicznej. Wobec tego, iż biblioteki te długie nieraz wędrówki odbywać musiały, zbytecznem chyba będzie dodać, iż wiele bardzo cenniejszych książek zostało po drodze; w ten sposób powstały biblioteki niektórych dygnitarzy rosyjskich, a stanowi to wielką przeszkodę w badaniach naukowych, gdyż często bardzo trudno dojść, gdzie się obecnie znajduje jakiś rękopis lub książka, o których wiadomo, że były w skonfiskowanej bibliotece.

Wobec tak wielkiej ilości zbiorów polskich jest tutejsza biblioteka bardzo poważną podstawą przy badaniach historycznych, szczególniej zaś wszystkiego, co się tyczy Litwy i Białorusi. Lecz, niestety, źródła te są bardzo mało znane naszym uczonym i korzystają z nich tylko od czasu do czasu urzędowi rosyjscy historycy, starając się dowieść prześladowania prawosławia w tym „odwiecznie ruskim kraju“, Litwie.

Zwycięskie pochody Rosyi na wschód dały możność zasilenia ciągłemi rabunkami biblioteki publicznej, szczególniej zaś zawdzięcza ona wiele gen. Kaufmanowi. Wśród trofeów, przesłanych przez niego, znajduje się sławny egzemplarz koranu, na którym są, jak głosi podanie, ślady krwi Mahometa; stanowi on i do tej pory przedmiot szczególnej czci wyznawców proroka i często też można tam spotkać ich, oglądających tę świętą dla nich pamiątkę. Wtedy przejmuje widza oburzenie na tych dzikich łupieżców, którzy nawet na religijne pamiątki zwyciężonych się złakomili.

W ten sposób „zebrana“ biblioteka stanowi chlubę Rosyan i rzeczywiście stoi na równi z najpierwszemi księgozbiorami w Europie.

W ubiegłym tygodniu z rozporządzenia arcybiskupa-metropolity tutejszego ks. Kłopotowskiego odbyło się przeniesienie zwłok zmarłego przed pięćdziesięciu laty arcybiskupa ks. Dmochowskiego z cmentarza t. zw. „Smoleńskiego“ na cmentarz katolicki. Wówczas bowiem, gdy ks. arcybiskup umarł, nie było tu jeszcze cmentarza katolickiego i dlatego też tam go pochowano; lecz zastrzegł to on sobie w testamencie, gdy cmentarz katolicki będzie w Petersburgu, aby tam jego zwłoki przeniesiono. Pomimo tego, że już od bardzo dawna istnieje tu cmentarz katolicki, o wykonaniu ostatniej woli zmarłego nikt nie pomyślał, dopiero gdy na stolicy arcybiskupiej zasiadł energiczny ks. Kłopotowski, zajął się on tem i wkrótce uzyskał pozwolenie na przeniesienie zwłok. Tłum kilkunastotysięczny, składający się przeważnie z rzemieślników i robotników, zaległ cmentarz podczas ceremonii ekshumacyi zwłok, poczem cały ten tłum, śpiewając pieśni nabożne, podążył na odległy o kilka wiorst cmentarz katolicki, trumnę zaś na własnych barkach zanieśli wierni. Widząc ten tłum, który tu podążył pomimo dnia powszedniego, po raz nie wiem który zostałem zachwycony nabożnością i przywiązaniem do swych pasterzy ludu litewskiego, którėmi przewyższa nawet nasz lud. Czynniki te są bardzo ważną przeszkodą do zasymilowania się z Rosyanami i długo go jeszcze podtrzymywać będą w tej walce, którą ciągle toczyć musi z prawosławiem i z usiłowaniami rządu zupełnego zmoskwicenia go.

Ego.

Epilog.

„Rozchodzi się tu o danie ogółowi, dotkniętemu do żywego malwersacyami, popełnionemi w Kasie oszczędności, moralnej satysfakcyi, a to tem bardziej, że w procesie przeciw Zimie i tow., ta obrażona moralność publiczna żadnej satysfakcyi nie otrzymała. Rozchodzi się tem samem o stwierdzenie, że społeczeństwo, które w tej sprawie przez ufność i niedbalstwo zawiniło, ma także w sobie siłę do dania za nie satysfakcyi aż do granic możliwości. Rozchodzi się dalej o to, aby na przyszłość tego rodzaju wypadki w społeczeństwie naszem się nie powtarzały, a zatem o danie przestrogi tym, którzy podejmują się obowiązków zaszczytnych, lecz ich z powodu nieudolności, lub braku czasu, lub chęci nie wykonują, dalej o danie przestrogi instytucyom, które nie zdają sobie sprawy z tego, czy prawa, któremi się rządzą, są odpowiednie i czy ludzie niemi kierujący, mają odpowiednie kwalifikacye, a wreszcie i o danie przestrogi, że kontroli państwowej nad instytucyami w ten sposób, jak to było w Kasie oszczędności, wykonywać nie można. Jeżeli komisya, choćby częściowo osiągnie cele wyżej wskazane, to będzie to jedyną nagrodą jej przykrej pracy.

„O straty pieniężne, przez Kasę oszczędności poniesione, rozchodziło się komisyi mniej i nie przedkładałaby ona nawet wniosków, odnoszących się do powetowania tych strat, gdyby ekspiacya za malwersacye w Kasie oszczędności popełnione, bez tej konsekwencyi była zupełną. To stanowisko komisyi powinni w pierwszym rzędzie wyrozumieć, dotknięci powyższemi wnioskami członkowie byłego zarządu i kontroli Kasy oszczędności“.

Tak kończy swój referat komisya, której zadaniem było przygotować na walne zgromadzenie Gal. Kasy Oszczędności wnioski o tem, kto z dawnego zarządu odpowiada materyalnie za straty, przez ową instytucyę w znanem przesileniu poniesione.

W skład komisyi tej wchodzą pp.: prof. dr T. Pilat, prof. dr St. Głąbiński, prof. dr O. Balzer, adw. dr Pająk, ks. dr Lenkiewicz, Drexler (znany kupiec), N. Ulmer (sekretarz Związku Spółek zarobkowo-gospodarczych), radca Wydziału krajowego, dr Ekielski, i E. Riedl (kupiec) a zgromadzenie wspomniane odbywa się dzisiaj tak, że może już wieczorny telefon lwowski przyniesie coś pozytywnego o jego uchwałach.

Wnioski komisyi, z których daliśmy wczoraj tylko bardzo krótki i niewyczerpujący wyciąg, dają dość dokładne wyobrażenie o stanie sprawy i dlatego tutaj je dosłownie przytaczamy.

A więc komisya wymieniona proponuje zgromadzeniu następujące uchwały:

1. Walne zgromadzenie wyraża ubolewanie z tego powodu, że członkowie wydziału Gal. Kasy Oszczędności nie spostrzegli wadliwości statutu i regulaminu i niczego nie przedsięwzięli w celu usunięcia tych wadliwości.

2. Walne zgromadzenie wyraża również ubolewanie, że prezes Towarzystwa, dr Antoni Małecki, nie czuwał dostatecznie nad ścisłem przestrzeganiem statutu i regulaminu.

3. Walne zgromadzenie wyraża również ubolewanie, że członkowie dyrekcyi Towarzystwa zezwolili na ścieśnienie swych praw i obowiązków, z regulaminu wypływających.

4. Walne zgromadzenie wyraża dalej głębokie ubolewanie, że naczelni dyrektorowie Kasy oszczędności naruszyli obowiązki, nałożone na nich regulaminem... i uznaje Walne zgromadzenie odpowiedzialność naczelnych dyrektorów, względnie ich spadkobierców, za straty, przez Kasę oszczędności poniesione.

5. Walne zgromadzenie wyraża również głębokie ubolewanie, że delegaci prezesa, do czynności kontroli kasowej przeznaczeni, tudzież członkowie komisyi rewizyjnej wydziału w sprawozdaniach swych stwierdzili, że przedsięwzięli ścisłe ogólne szkontrum Kasy oszczędności i znaleźli wszystko w jak największym porządku, podczas gdy w rzeczywistości żadnego, a tem mniej ścisłego szkontrum Kasy oszczędności nie przeprowadzili... i uznaje Walne zgromadzenie odpowiedzialność prawną tak delegatów prezesa, jak członków komisyi rewizyjnej wydziału za straty, przez Kasę oszcz. poniesione.

6) Walne zgromadzenie wyraża dalej ubolewanie, że syndykat Kasy oszczędności nie wstrzymywał się od zastępstwa stron wobec niej i od urzędowania w sprawach swoich klientów.

7) Walne zgromadzenie uznaje syndyka Kasy oszczędności prawnie odpowiedzialnym za to, że jakkolwiek dyrekcya udzieliła p. Raszewskiemu pożyczkę na dobra Rusocice tylko w kwocie 120.000 kor., wydał opinię prawną na wypłacenie temuż dalszej pożyczki w kwocie 20.000 koron (zupełnie straconą), w której to opinii prawnej zarządził także wypłatę tej pożyczki do swoich rąk i tę kwotę podniósł — uznaje przeto Walne zgromadzenie syndyka prawnie odpowiedzialnym za stratę Kasy oszczędności w kwocie 20.000 koron.

8) Walne zgromadzenie uznaje pp. Józefa Giżowskiego i Jana Bertemiliana Breuera, członków i detaksatorów Kasy oszczędności, prawnie odpowiedzialnymi za to, że szacunek dóbr Bratkowice pierwotnie na kwotę 608.860 K przez nich dokonany, bez jakichkolwiek powodów na kwotę 664.078 podwyższyli, uznaje zatem walne zgromadzenie ich odpowiedzialność prawną

Miasto Podgórze,

jego powstanie i pierwszych 50 lat istnienia

opisał

Dr Franciszek Bardel.

4 (Ciąg dalszy.)

V.

Charakter miasta ówczesny podaje inna również okolicznościowa uwaga. Mianowicie przy sposobności wydania cyrkularza z 27 sierpnia 1784 r., polecającego spisanie w każdej miejscowości zboża, które byłoby do sprzedania, zapisał pisarz uwagę, że „ponieważ w Podgórzu zagęściło się dosyć obywatelstwa i rzemieślników, pod Krzemionkami mniej gruntów i nieurodzajnych mających, zboża żadnego nie masz do sprzedaży, i jeszcze się go kupuje“. Tensam pisarz był w powyższej uwadze mniej ze stanu swego miasta zadowolony, nie cieszyło go, że mieszkańcy nie mogli wyprodukować tyle zboża, ile go na własne potrzeby zużyć mogą, dał jednak świadectwo Podgórzowi, że jest już rzeczywiście miastem dobrze rozwiniętem, bo tylko takie miasta, w których mieszkańcy poświęcają swą pracę handlowi i rzemiosłom, w produkty surowe zaopatrywać się muszą z drugiej ręki. Zaznaczył również pisarz, że miasto już dobrze się zagęściło, a ten szczegół ze względu na niewielki okres istnienia jest również świadectwem szybkiego wzrostu Podgórza.

W tym roku jest już miasto uregulowane, ma rynek, ulice główne i poboczne, ma również przepisy, jakie domy, z jakiego materyału i w jakich miejscach budować należy. Wzmiankowany przywilej elekcyjny ustanawia rodzaj urzędu budowniczego miejskiego, któremu każdy budujący musi wprzód przedłożyć kosztorysy i plany zamierzonej budowy. W Rynku i przy ulicach pryncypalnych nie wolno budować mniejszych domów, jak na 8 sążni szerokości, a i w bocznych ulicach nie mogą być domy węższe nad 5 sążni. Jestto poprostu cudowny rozrost miasta w porównaniu ze stanem osady przed laty pięciu.

W archiwum miasta Podgórza znajduje się jedyny wartościowy dokument, przedstawiający plan miasta Krakowa, Kazimierza i obszaru, gdzie leży Podgórze w r. 1779, sporządzony w Ludwinowie przez inżyniera niewiadomego nazwiska. Na planie tym obszar dzisiejszego Podgórza przedstawia się w r. 1779 jako uprawny grunt, przecięty traktem wielickim, wąską drożyną wiodącą wzdłuż Wisły do Płaszowa i Niepołomic, tudzież sztucznem korytem Wilgi, prowadzącem wodę do młyna pod Krzemionkami i wpadającem do wody naprzeciw ulicy Wielickiej na Kazimierzu. Domy stoją tam odosobnione, jak na wsi, i jest ich niewiele. Wyjaśnienie, umieszczone na boku mapy, podaje liczbę osiadłych kupców na siedm i umieszcza ich wzdłuż gościńca wielickiego.

Najbliżej mostu, ale już na zgięciu ku wschodowi, jest kupiec Franciszek Lewiński, obok niego ku południowi Klugesicz, dalej ku wschodowi idą rzędem domy kupieckie Franciszka Buchmüllera, Mayera i Kotzala, Józefa Andrzeja Bartscha, Jędrzeja Hallera, a odosobniona tuż pod Krzemionkami jest firma Zaskowicz Wittib i Synowie. Zajazdy, których plan wylicza pięć, są rozrzucone w różnych stronach osady; Majewskiego leży pod Krzemionkami, na zachód od dzisiejszego Rynku, Szymańskiego przy Wiśle za drugim młynem, Bostowskiego przy drodze Płaszowskiej, a Basisty i Szesziga przy trakcie wielickim. — Gospodarzy przychodniów wylicza plan dwóch: Teodora Gadowskiego pod Krzemionkami, przy wzgórzu Lasota i Michała Balkensteina, którego dom i ogród leży prawie w samym środku dzisiejszego Rynku.

Zresztą wokół tych domostw ciągną się pola uprawne na całym obszarze dzisiejszej wschodniej połaci Podgórza, zachodnia zaś jest moczarowata i niezabudowana, tak, że do Ludwinowa, który pod budowę nowego miasta przeznaczono i odpowiednio go pokratkowano, nie ma nawet prostej drożyny.

Pod tym planem z r. 1779 jest już projekt nowego ukształtowania Podgórza i na ogół odpowiada on stanowi miasta; różnica polega tylko na braku jakiegokolwiek planu tej części miasta, którą obecnie przecina ulica Kalwaryjska z przecznicami, i na tem, że w planie jest uwidoczniona skośna ulica od mostu na Wiśle prosto ku kościółkowi św. Benedykta, której później nie uwzględniono i nie przyjęto.

Porównanie tych dwóch, nader bliskich siebie dat w rozwoju miasta, rzuca ciekawe światło na niesłychanie szybkie przekształcanie się nieuregulowanej osady w miasto z ulicami, pod sznur wyciągniętemi, z przecznicami, z rynkiem i z wszystkiemi urządzeniami miejskiemi. Kupcy zakładali tu swoje składownie z przyczyn, któreśmy wyżej przytoczyli, wnet jednak i rzemieślnicy chętnie tu osiadać poczęli, mając widoki zmiany ciężkiego życia w organizacyi cechowej, na wolne, niczem nie skrępowane wykonywanie zawodu.

Rząd austryacki zaraz z początkiem epoki nowoczesnego absolutyzmu zmienił swe zapatrywanie na przestarzałą organizacyę cechów, która krępowała w wysokim stopniu osobiste przymioty jednostki, czyniąc ją niewolnikiem przepisów, nieraz nic z rzemiosłem nie mających wspólnego, dlatego też gdzie mógł, ograniczał uprawnienia cechowe, nie dopuszczając równocześnie wytwarzania się nowych takich organizmów.

Podgórze było jakby stworzone do przeprowadzenia reformy. Z przeszłości nie było tutaj żadnych cechów, toteż każdy rzemieślnik, który w Podgórzu osiadł, miał ręce zupełnie wolne. — Nie potrzebował czekać na stanowisko majstra aż się miejsce w cechu otworzy, bo nowy rząd z łatwością dawał zezwolenie na wolne prowadzenie rzemiosła; nie składał żadnych uciążliwych opłat na rzecz starszych cechowych, nie miał obowiązku wykazywać się sztuką majsterską, którą mistrze cechowi z prostej zawiści konkurencyjnej łatwo odrzucali, a wreszcie miał prawo wystawiać swój towar na targu tak we własnem mieście, jak i w okolicy, nie pytając nikogo o pozwolenie. Stanowisko takie, łatwe do uzyskania dla każdego czeladnika, było potężnym bodźcem do przesiedlania się tak z Krakowa jak i okolicy, gdzie przymus cechowy istniał w całej sile, gdzie ubogi czeladnik nieraz przez całe życie nie mógł dochrapać się stanowiska majstra — i gdzie ubożsi majstrowie nie mogli poprostu znieść różnych opłat i kar, nakładanych na nich za najmniejsze uchybienie różnorakim przepisom i wytrzymać przewagi majętniejszych braci cechowych. Płynęły zatem z miast okolicznych Krakowa, Wieliczki, Skawiny i Bochni całe falangi nowych ludzi, żądnych chleba i jakiego takiego stanowiska, a obok nich ciągnęli także rolnicy, którym rząd za bezcen mógł odstępować grunta zabrane gminie Kazimierzowskiej.

Ośmiolecie, któreśmy dotąd opisali, da się na podstawie zebranych wiadomości podzielić na dwa okresy: w pierwszym osiadają kupcy i szlachta, zmuszona obchodzić austryackie przepisy fiskalne, w drugim nadciągają rolnicy i rzemieślnicy, a wszyscy składają się na to, że niemająca widoków rozwoju osada Kazimierska, wzrosła w kilku latach do rzędu wolnych miast królewskich.

Dalsze dzieje Podgórza nie przedstawiają już szczególnych momentów i miasto rozwija się prawidłowo, nie spełnia jednak tych wielkich nadziei, jakie rząd austryacki do nowego miasta przywiązywał, bo nie odbiera Krakowowi stanowiska pierwszego i najznaczniejszego miasta na zachodnich kresach ziem polskich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

za straty, które Kasa oszczędności może ponieść.

9) Walne zgromadzenie uznaje dra Małachowskiego prawnie odpowiedzialnym z tego powodu, że jakkolwiek wiedział o podwyższeniu ceny oszacowania dóbr Bratkowice, będąc równocześnie zastępcą starającego się o tę pożyczkę p. Babeckiego, przedłożył dyrekcyi wniosek na udzielenie pożyczki w wysokości ²/₃ części podwyższonej wartości szacunkowej, uznaje zatem walne zgromadzenie odpowiedzialność prawną dra Małachowskiego, za straty z powodu tej pożyczki wyniknąć mogące.

10) Walne zgromadzenie poleca wydziałowi i dyrekcyi Kasy oszczędności, aby przeciw osobom powyższym spowodowali spory sądowe o odszkodowanie. O ile rozchodzi się o pp. dra Małachowskiego, Józefa Giżowskiego i Breuera, należy zaskarżyć te odszkodowania w pełnej należącej się wysokości, o ile zaś chodzi o innych członków zarządu i kontroli, należy to odszkodowanie ze względu na należytości prawne od wyroków ograniczyć do takich kwot, których ściągnięcie jest możliwe i prawdopodobne. O stanie tych sporów należy przedkładać walnemu zgromadzeniu sprawozdania".

Straty zaś Gal. Kasy Oszczędności, w których pokryciu do udziału mają być pociągnięte wymienione osoby, wedle przedstawienia komisyi tak się cyfrowo przedstawiają:

Kasa Oszczędności już odpisała kwotę siedmiu milionów koron z rachunków bieżących ś. p. Stanisława Szczepanowskiego z weksli jego, weksli Wacława Wolskiego i ś. p. Kazimierza Odrzywolskiego. Dalej odpisała Kasa Oszczędności z weksli kwotę 571.470 kor. 28 halerzy, a nadto w bilansie na r. 1900 wstawiła rezerwę w kwocie 530.000 koron na pokrycie wątpliwych weksli. Nadto jest rzeczą pewną, że Kasa Oszczędności poniesie w tych działach jeszcze dalsze straty, których wysokość jeszcze oznaczyć się ściśle nie da.

Cała więc dotychczasowa strata przedstawia kwotę 8,101.470 koron 28 halerzy, czyli licząc na dawniejszą monetę 4,050.737 złr. 14 ct. — O ile pokrycie tej kwoty da się wydobyć od osób, które mają być materyalnie za straty Kasy odpowiedzialnemi, tego, rzecz prosta, wiedzieć nie możemy, bo po pierwsze nie znamy stosunków majątkowych tych osób, powtóre pretensya do każdego z nich z osobna stawiana nie jest (z wyjątkiem pretensyi do obecnego prezydenta m. Lwowa a byłego syndyka Kasy, dra Małachowskiego) cyfrowo określona, po trzecie nie wiemy, o ile organa, powołane do wyegzekwowania pretensyj Kasy Oszczędności, okażą się energicznemi w ich ściąganiu, a o ile osoby, pociągnięte do odpowiedzialności, zechcą poczuć się do obywatelskiego obowiązku wyrównania szkody, poniesionej przez Kasę dobrowolnie, lub prowadzić długie i zawiłe procesy.

Niezrozumiałem jednak dla nas jest, skąd te przeprosiny pod adresem interesowanych osób, skąd zapewnienie, że komisyi o pieniądze tych panów właściwie nie chodzi i nie żądałaby ich, gdyby nie potrzeba ekspiacyi w sprawie Kasy oszczędności, za którą to sprawę społeczeństwo, wskutek znanego wyroku lwowskiego, nie otrzymało żadnej satysfakcyi? My bowiem nie pojmujemy wymiaru sprawiedliwości społecznej jako kwestyi, aby wynaleść jakąbądź ofiarę, uważamy owszem za wprost ubliżające traktowanie ogółu, jak dzikiego tłumu, któremu kogoś w takim razie trzeba rzucić na rozszarpanie. Jeżeli jest gdzieś wina, to trzeba, żeby ukarani zostali winni — prawdziwi winni i wszyscy winni. Jeżeli więc ktoś jest obowiązany moralnie do pokrycia strat Kasy oszczędności, to odpowiedzialności tej nie zmniejszyłby fakt, gdy ktoś już za sprawę Kasy oszczędności został ukarany, tak, jak z drugiej strony w niczem jej nie zmienia obecna sytuacya.

A nie wiemy, jakiem prawem komisya zapewnia, że w danym razie gotowaby nawet zrobić prezent pociągniętym do odpowiedzialności panom z pretensyj do nich, gdyby nie konieczność „ekspiacyi", bo to są pieniądze publiczne, pieniądze kraju, który przyjął gwarancyę za „Kasę oszczędności", powinny być więc ściągnięte z tych, którzy kontroli nie pełnili, a nie z całego, płacącego podatki społeczeństwa, które nic nie zawiniło.

Komisya wprawdzie jest innego zdania i w przytoczonej na początku konkluzyi swego referatu, jak w nim wogóle zbyt pochopnie rozszerza koło winowajców, co prawda tylko „moralnych", aby wina pociągniętych do odpowiedzialności finansowej mniejszą się wydawała, tak też bez ogródek za sprawę Kasy oszczędności robi odpowiedzialnem całe społeczeństwo, jego niedbalstwo i Bóg wie, co jeszcze.

To stanowczo za wiele: winę ma ponosić ten ogół, który rozmaitemi sztuczkami pozbawia się praw politycznych, a temsamem kontroli publicznej, ten ogół, któremu zarzuca się szkalowanie instytucyj publicznych i wtrącanie się w nieswoje rzeczy, ilekroć podniesie głos krytyki, ale nie ci, co u steru społeczeństwa stoją!

I tu jest najsłabszy punkt referatu: komisya wprawdzie powiada, że sprawa niniejsza jest nauczką, jak się kontroli rządowej nad instytucyami sprawować nie powinno, a nawet w motywach powiada wprost, iż „ze względu, że statut poddaje Kasę oszczędności pod dozór namiestnictwa, a komisarze rządowi tego nie wypełnili, tak, że ich zawinienie jest widocznem", ale nie ma odwagi, czy nie chce wyciągnąć z tego odpowiedniej konsekwencyi. Nie stawia wniosku na zaskarżenie o odszkodowanie ludzi, którzy powołani byli do kontroli imieniem rządu, a nawet samego rządu, choćby tylko dla przykładu, mimo że naszem zdaniem pretensya nie byłaby to zbyt słaba.

A więc, kończąc, uznajemy wnioski komisyi za słuszne, choć niezupełne, ale motywa ich częściowo są fałszywe, częściowo nie dość po obywatelsku śmiałe.

Prądy polityczne w Hiszpanii.

Od kilku tygodni znowu krążą po Hiszpanii uporczywe pogłoski o wzmagającym się ruchu Karlistów. W północno-wschodnich i wschodnich prowincyach stronnicy pretendenta do tronu hiszpańskiego rozwinęli żywą agitacyę i przygotowują powstanie, które ma wkrótce wybuchnąć. Takie wiadomości przynosi z Hiszpanii nietylko prasa zagraniczna, podają je również i dzienniki hiszpańskie, a poważne koła polityczne zajmują się niemi żywo, nie lekceważąc wcale tego ruchu.

Oczywiście zdania w tej sprawie są rozmaite. Jedni sądzą, że rząd patrzy przez palce na knowania Karlistów, ażeby mieć w nich straszaka przeciwko prądowi liberalnemu i odłożyć „ad calendas graecas" rozwiązanie kwestyi kościelnej. Inni znowu utrzymują, że ruch karlistowski jest dziełem ultramontanów, którzy za pomocą rozruchów radziby udaremnić zamierzone obcięcie budżetu na cele wyznaniowe, zmianę konkordatu i uregulowanie sprawy klasztorów. Faktem jest, że z Francyi całe gromady zakonników i zakonnic, nie mogących otrzymać autoryzacyi państwowej, ciągną do Hiszpanii i tam się osiedlają.

Minister spraw wewnętrznych, Gonzalez, oświadczył stanowczo, że istniejącej ustawy o stowarzyszeniach nie zmieni, chociaż, jak wiadomo, niedawno jeszcze zapewniał, że przeprowadzi rozmaite reformy w duchu postępowym. Wydobył wprawdzie z pyłu zapomnienia ustawę z roku 1889, która religijne kongregacye stawia na równi ze stowarzyszeniami świeckiemi, ale hiszpańska ustawa o stowarzyszeniach jest tak zredagowaną, że klasztory znajdą w niej sto wygodnych furtek do wyjścia. Gdyby Gonzalez chciał tylko wykonać ściśle postanowienia konkordatu, który w Hiszpanii uznaje tylko trzy zakony, jużby częściowo rozwiązał sprawę klasztorów, ale do tego nie przyjdzie za rządów obecnego gabinetu. Obecnie istnieją w Hiszpanii zakony, które nie posiadają nawet autoryzacyi ze strony Watykanu, a więc swojem istnieniem naruszają powagę władzy państwowej i papieskiej. Powiadają nawet w kołach dobrze poinformowanych stolicy hiszpańskiej, że gdyby rząd obecny zmienił konkordat, to uczyniłby to na korzyść Watykanu.

Duchowieństwo tymczasem nieustannie występuje nawet przeciwko tak reakcyjnemu gabinetowi. Arcybiskup Sewilli, ks. Spinola, i biskup Madrytu wprost naigrawają się z rządu, a biskup z Barcelony, kardynał ks. Casannas, wydał list pasterski, który jest wypowiedzeniem wojny gabinetowi. Ks. kardynał Casannas oświadcza w tym liście pasterskim, że Kościół nigdy się nie pogodzi z zasadami nowożytnego państwa i zwalczać będzie z całych sił „grasujący liberalizm". A więc rząd hiszpański ma dwóch wrogów: klerykalizm i ruch karlistowski. A lud? Lud zaburzeniami domaga się reform.

Kronika.

Kraków, 22 października.

Z powodu zgonu Michała Bałuckiego wdowa po tym głośnym pisarzu otrzymuje ze wszystkich stron kraju liczne objawy współczucia w formie listów kondolencyjnych i telegramów.

Wydział „Sokoła" krakowskiego odbył wczoraj posiedzenie, na którem uchwalił wyrazić pani Bałuckiej najgłębsze współczucie z powodu śmierci jej męża, pierwszego prezesa „Sokoła" krakowskiego, jak również zatwierdził i przyjął do wiadomości wszystkie zarządzenia, tyczące się uczestnictwa „Sokoła" w pogrzebie ś. p. Bałuckiego.

W wielu miastach Królestwa Polskiego a między niemi w Warszawie i Łodzi, odbyły się w kościołach nabożeństwa żałobne za spokój duszy ś. p. M. Bałuckiego.

Na uczczenie pamięci Nenckiego. W środę dnia 23 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w auli uniwersyteckiej uroczyste posiedzenie Towarzystwa lekarskiego i Tow. imienia Kopernika dla uczczenia pamięci zmarłego w dniu 14 b. m. w Petersburgu Marcelego Nenckiego. Przemawiać będą: prof. Kastanecki, N. Cybulski, docent Seńkowski, Wróblewski, prof. Bujwid i docent Marchlewski.

Wstęp dozwolony także osobom wprowadzonym przez członków tych towarzystw.

O „Morskie Oko". Wczoraj, po południu, już po zamknięciu dziennika, otrzymaliśmy następującą depeszę:

Wiedeń, 21 października. Wczoraj przed południem deputacya tatrzańska, złożona z pp. Tadeusza Bednarskiego, dra Stanisława Ponikły i Szarskiego udała się do prezesa Jaworskiego w sprawie „Morskiego Oka". Po południu zaś, pod przewodnictwem Jaworskiego, udała się deputacya do prezesa ministrów, dra Koerbera, i przedstawiła mu memorandum, żądające usunięcia żandarmów węgierskich z terytoryum spornego. Prezes ministrów oświadczył w odpowiedzi, że sprawa Morskiego Oka leży mu bardzo na sercu, iż znajduje się ona obecnie o tyle na lepszej drodze, że obaj sędziowie zgodzili się już na wybór superarbitra. — Dr Keorber nie wątpi, iż sprawa będzie załatwioną pomyślnie dla kraju.

O teatr ludowy. W sprawie teatru ludowego odbyła komisya teatralna krakowskiej Rady miejskiej wczoraj w południe posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta Friedleina. Komisya uchwaliła po dłuższych naradach, że w zupełności uznaje powody, przemawiające za wprowadzeniem teatru ludowego. Jednak ze względów utrzymania tego teatru ludowego na pewnym poziomie artystycznym, jako też ze względu na rozwój i byt teatru miejskiego, komisya uważa za najkorzystniejsze, aby tak teatr ludowy, jak miejski, pozostawały w tem samem ręku.

P. dyrektor Kotarbiński wniósł na ręce p. prezydenta Friedleina podanie, w którem oświadcza gotowość założenia i prowadzenia teatru ludowego w Ujeżdżalni pod Kapucynami, a zarazem prosi o oddanie sobie w dzierżawę tego lokalu. Podanie p. Kotarbińskiego przekazane będzie magistratowi do przeprowadzenia rokowań, a następnie do dalszego załatwienia sekcyi ekonomicznej, komisyi teatralnej, a ostatecznie pełnej Radzie.

Węgiel dla miasta ze składów miejskich. Komisya węglowa Rady miejskiej odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie, na którem obradowała nad zapytaniem magistratu co do dostawy węgla dla potrzeb miejskich. Komisya odpowiedziała, że składy miejskie mogą dostarczyć każdej chwili miastu potrzebnej ilości węgla po cenie 67 hal. na październik, a 69 hal. na listopad.

Przyspieszenie robót inwestycyjnych. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wysłała dwa telegramy: do prezydenta ministrów dra Koerbera z prośbą o przyspieszenie państwowych robót inwestycyjnych i do Koła polskiego z prośbą o poparcie tej sprawy. — Telegram do prezesa gabinetu brzmi: „Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie pozwala sobie na podstawie uchwały plenarnej Izby zwrócić się do Jego Ekscelencyi z prośbą o polecenie, by przyśpieszono wykonanie inwestycyj rządowych w Galicyi zachodniej, jak rozszerzenie dworca podgórskiego, rozszerzenie warsztatów w Nowym Sączu, port w Nadbrzeziu, i przez to zapobiedz przynajmniej częściowo coraz gorszemu położeniu stanu robotniczego i przemysłu. Izba pozwala też sobie wyrazić nadzieję, że Wasza Ekscelencya, której bezstronność i poczucie sprawiedliwości są znane, wyda polecenie władzom centralnym, aby przy zamówieniach dla inwestycyj austryackich, uwzględniono także interesy przemysłowców galicyjskich, zwłaszcza zachodnio-galicyjskich, stosownie do obszaru, zaludnienia i rozwoju tej części kraju."

Telegram do Koła polskiego, wysłany na ręce p. Rappaporta, był przedmiotem obrad Koła polskiego. Oba telegramy podpisali w imieniu prezydyum biura pp. prezes Mendelsburg i szef biura dr Benis.

Z powodu aresztowania dra Rakowskiego w Wrocławiu krakowski korespondent „Słowa Polskiego", omawiając ten wypadek, korespondencyę swoją kończy następującym znamiennym i godnym uwagi ustępem:

„Aresztowanie dra Rakowskiego przypomina jeszcze jeden fakt, na który zwracano już nieraz uwagę. Oto władze pruskie doskonale były informowane o jego krokach, o terminie wyjazdu z Krakowa i — kto wie, o czem jeszcze. — Znowu stwierdzono, że policya pruska ma w Krakowie konfidentów nader czujnych i usłużnych. Piszący te słowa przekonał się był o tem na własnej skórze, gdy przed kilku laty równocześnie z jednym z dzienników krakowskich nadeszła była do policyi berlińskiej depesza z Krakowa, wymieniająca autora zamieszczonej w nim korespondencyi berlińskiej. Policya pruska w Krakowie — to dzisiaj poważne niebezpieczeństwo i czy nic przeciw niemu nie da się uczynić?"

Towarzystwo Polska sztuka stosowana w Krakowie komunikuje: „Przypominamy, że pierwsze Walne zgromadzenie członków Towarz.: „Polska sztuka stosowana" odbędzie się we środę dnia 23 października b. r. o godzinie 7 wieczorem w Muzeum Narodowem w Krakowie, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie komitetu tymczasowego; 2) Przedłożenie programu działania Towarzystwa; 3) Wybory; 4) Wnioski i interpelacye członków.

W rozesłanych zaproszeniach drukowanych mylnie podano: „wejście od strony ul. św. Anny", winno być: „wejście boczne od strony ul. św. Jana". — Goście mają wstęp wolny."

Pomnik Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu. Za przykładem Lwowa poszli patryotyczni mieszczanie Tarnobrzegu i zawiązali między sobą komitet w celu postawienia pomnika w Tarnobrzegu najmężniejszemu z włościan polskich Bartoszowi Głowackiemu. W odezwie wzywającej do składek, czytamy: „Pomnik ma stanąć w Tarnobrzegu, miejscowość ta dla takiego pomnika bardzo odpowiednia. Tarnobrzeg leży nad Wisłą, nad granicą zaboru rosyjskiego; zaczyna się w nim wytwarzać ognisko duchowego polskiego życia dla szerokich okolic Galicyi i Królestwa Polskiego. Skoro w Tarnobrzegu stanie pomnik Bartosza Głowackiego z kosą, będą się przed nim zatrzymywać tysiące i tysiące ludu z Galicyi i Królestwa Polskiego; niejeden zamyśli się przy nim, odczuje, że wzniosłą, wielką jest rzeczą myśleć o Ojczyźnie, poświęcać się dla niej."

Płacić podatek, czy nie płacić? Z Jarosławia piszą nam: Nad wszystkie inne sprawy wyrosła dla Jarosławia sprawa podatku domowo-czynszowego. Syndyk miasta i poseł do sejmu dr W. Jahl, którego wybór na posła jako nie ulegający wątpliwości pierwszy w „N. Reformie" przepowiedziałem, wygrał gdzieś na wiosnę w najwyższej instancyi proces, jak to sam w swej mowie kandydackiej oświadczył, że w Jarosławiu właściciele domów prawnie nie są obowiązani do płacenia podatku domowo-czynszowego od ubikacyi, które sami zamieszkują.

Tymczasem urząd podatkowy podatek ten pod grozą egzekucyi każe sobie płacić. Na uwagę, że przecież proces wygrany, powiedziano mi w urzędzie podatkowym, że o tem nie wiedzą, że żadnego polecenia dotyczącego tej sprawy nie ma, no i przysłano mi egzekutora.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby posłowie tutejsi dr Jahl i poseł do Rady państwa dr Michał Grek zajęli się tą sprawą i publicznie afiszami lub na zgromadzeniu pouczyli właścicieli domów, co mają robić w tej sprawie, jak się mają bronić. Bo jeżeli należy się, aby coś zapłacić, to obowiązany płaci, ale jeżeli się nie należy, to jakże zmuszać go do tego i to egzekucyą?

Jeszcze raz powtarzam, że jak najrychlej podatnikom rzecz tę wyjaśnić powinni obaj panowie posłowie, bo z niej ich nieprzyjaciele polityczni przeciw nim mogą ukuć broń bardzo poważną.

N.

Kubik contra Stojałowski. Żywiec, 21 października. Epilog awantury przedwyborczej, jaka zaszła w dniu 26 sierpnia b. r. w Żywcu, odegrał się dziś przed tutejszym sądem karnym. Poseł Kubik zaskarżył ks. Stojałowskiego za obrazę honoru, albowiem na zgromadzeniu przedwyborczem nazwał go „oszustem", „gałganem" i t. p.

Oskarżonego ks. Stojałowskiego zastępuje niejaki p. Senft, emerytowany urzędnik kolejowy, który „często" nie dosłyszy. Pełnomocnik ten nie wiedział dokładnie o biografii ks. prałata, i posługiwał się słowem „podobno". Na zapytanie sędziego, czy ks. Stojałowski był kiedy karany, odpowiada: „Podobnoś... raz... za politykę... podobnoś w Cieszynie". Gdy sędzia Krzystek zwraca mu uwagę, że za „obrazówki" także się bywa karanym, i taką karę uważa sąd za karę, odpowiada pełnomocnik, że i za takie rzeczy „podobnoś" był karany ks. Stojałowski, ale ile razy, tego nie wie, bo ksiądz mu w ostatniej chwili dał pełnomocnictwo z prośbą do zastąpienia go w sądzie, a pełnomocnik „w sprawach prawnych laik" i zastępuje go tylko „dla chrześcijańskiej przysługi".

Oskarżyciel poseł Kubik stanął z obrońcą swym drem Broderem, adwokatem z Zabłocia. Przeciwnik nie miał adwokata, bo żaden adwokat żywiecki nie chciał podjąć się obrony.

Świadkowie dowodowi przyznali wszyscy zgodnie, że słyszeli obelżywe wyrazy, rzucane w dniu owym na posła Kubika, potwierdzili także, że ks. Stojałowski szarpał Kubika za klapy surduta i chciał Kubika ze sali wyrzucić.

Pełnomocnik ks. prałata żądał odroczenia rozprawy ze względu na to, że ksiądz udowodni świadkami, posłami Szajerem, Fijakiem i t. p., że poseł Kubik sprzeniewierzył się stronnictwu i przez to „oszukał lud" i ściągnął nazwę „oszusta", „łajdaka" i t. p. Obrońca sprzeciwił się temu żądaniu, albowiem przedmiotem skargi są obelgi, a dowody nie obejmują faktów, lecz jedynie zapatrywanie członków „Stojałowczyków", które przecież nie mogą obejmywać czynu karygodnego, objętego skargą. Sąd przychylił się do sprzeciwienia się dra Brodera, odrzucając żądanie pełnomocnika, i na tem zakończył postępowanie dowodowe.

Adwokat dr Broder w dłuższym wywodzie żądał ukarania ks. Stojałowskiego z §§ 491 i 496, naprowadzając cały szereg okoliczności obciążających, i zauważył przy tem, że oskarżony szczególnie ostro powinien być karanym, bo popełnił obrazę z całą świadomością czynu, a do tego na osobie posła do Rady państwa.

Sędzia p. Krzystek ogłosił wyrok skazujący ks. redaktora Stojałowskiego na 2 dni aresztu, albo 20 koron grzywny.

Obie strony zastrzegły sobie 3 dni do namysłu co do wniesienia sprzeciwu.

Stanisławów. Za przykładem cerkwi gr.-kat. świeżo co odnowionej przez znanego artystę malarza p. Makarewicza, poszła i fara łacińska, znajdująca się właśnie w stadyum zupełnego odświeżenia, za obiema wreszcie kościół ormiański, posiadający na swych murach kilka starych malowideł freskowych. Odnowienie ich, jakoteż całego wnętrza tej świątyni powierzono młodemu artyście malarzowi p. Krupskiemu, ukończonemu akademikowi monachijskiemu.

Sprawa założenia w Stanisławowie schroniska brata Alberta jest bliską urzeczywistnienia. W zeszłym tygodniu bawił tu ten podziwu godny opiekun nędzarzy i doprowadził rokowania z gminą do pożądanego końca. Schronisko będzie się mieściło w koszarach straży ogniowej, zajmujących obszerną realność w pobliżu cmentarza i obliczone jest na pomieszczenie około stu nędzarzy. Na utrzymanie schroniska udzieli bratu Albertowi gmina, a zapewne i inne instytucye, subwencyi.

Niebawem otrzymamy tu nowy urząd. Będzie to sekcya regulacyi Dniestru i Bystrzycy. Naczelnikiem jej ma być radca budownictwa. W sekcyi tej pracować będzie kilkunastu inżynierów i urzędników.

Brody, 20 października. Do wsi Dudyń w naszym powiecie, która się niedawno temu do szczętu spaliła, pielgrzymują łatwowierni ludzie, jakby do słynącego cudem miejsca. Miał się tam stać jakiś cud. Oto podczas pożaru jeden z włościan wziął obraz Matki Boskiej i rzucił na dach zabudowania swego — wszystko dokoła tego budynku spaliło się a tylko ten został cały.

Nowi właściciele państwa Brodów zdradzają wielką zdolność do gospodarstwa leśnego — tego im zaprzeczyć nie można — widać na każdym punkcie ruch — ale przytem uważali również za potrzebne zaprowadzić język niemiecki w swem urzędowaniu (!).

Porwanie 17-letniej żydówki. Nowy Sącz, 21 października. Dziś 21 bm. odbyła się przed tutejszym trybunałem orzekającym, pod przewodnictwem radcy p. Sitowskiego, rozprawa karna przeciw 20-letniemu synowi włościanina, Józefowi Hajdukowi z Gródka nad Dunajcem, oskarżonemu o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnionego przez porwanie 17-letniej żydówki, Racheli Ring, córki karczmarza Jeruchima Ringa w Gródku nad Dunajcem.

Oskarżenie wnosił prokurator dr Jasiewicz, oskarżony zaś bronił się sam.

Sprawa, wedle aktu oskarżenia, przedstawia się następująco:

W nocy 26 kwietnia br. oskarżony wykradł Rachelę Ring oknem z domu rodziców i przez Dunajec zawiózł ją na plebanię do Rzegoczyna, skąd odwieziono ją przez Bochnię do Krakowa do klasztoru PP. Felicyanek na Smoleńsku, gdzie po dziś dzień zostaje, celem przygotowania się do przejścia na wiarę chrześcijańską. Ojciec, karczmarz Jeruchim Ring, dowiedziawszy się o tem, udał się do Krakowa, aby odebrać swą córkę z klasztoru, do którego jednak go nie wpuszczono. Wskutek tego Ring wrócił do domu i doniósł o tem miejscowej żandarmeryi, która czyniła dalej o tem doniesienie karne do tut. prokuratoryi państwa i ta oskarżyła 20-letniego chłopca Hajduka o porwanie 17-letniej Racheli Ring, żądając ukarania go wedle przepisu § 96 u. k., tj. od 6 miesięcy do roku ciężkiego więzienia.

Wedle odczytanych zeznań Racheli Ring, słuchanej w Krakowie w klasztorze, powzięła ona zamiar jeszcze w dzieciństwie, gdy chodziła do szkoły polskiej w Rożnowie, przejścia na wiarę katolicką i sama prosiła oskarżonego, aby ją z domu rodziców zabrał ukradkiem i zawiózł gdzieś do księdza lub klasztoru. Zgodnie z jej zeznaniami tłómaczył się oskarżony, że ojciec Racheli wiedział o ich stosunkach, gdyż nieraz mu mówił, „że będzie jego zięciem". Temu jednak Ring, przesłuchany pod przysięgą przy rozprawie, stanowczo zaprzeczył.

Trybunał skazał oskarżonego na miesiąc ciężkiego więzienia z postem co tygodnia.

Ciąg dalszy nastąpi. Mimowolny dowcip udał się metrampażowi „Słowa Polskiego", które drukuje obecnie powieść Artura Gruszeckiego p. t. „Większością"! Oto w poniedziałkowym numerze przerwał felieton w najniestosowniejszem miejscu, po dwukropku, no, i powstała taka mniejwięcej rzecz:

„Wtem stuknęły drzwi i do salonu weszły dwie córki pani Zawierzyckiej, onieśmielone, zaróżowione przystanęły na chwilkę. Starsza, panna Zofia, lat może dwudziestu, smukła blondynka, ubrana w lekką, bladoniebieską sukienkę, i młodsza, dwunastoletnia, Julcia.

Pan Świetnoski powstał i zbliżając się, zawołał:

Ciąg dalszy nastąpi!"

Jestto proroctwo może bardzo pochlebne dla pani Zawierzyckiej, ale kto wie, czy zgodne z treścią powieści i intencyami autora...

Hipolit Wawelberg, znany bankier warszawski, zmarł, przeżywszy lat 59, w Wiessbadenie w hotelu „Block". O zmarłym prasa warszawska jednogłośnie wyraża się z wielkiem uznaniem, pisząc, że zmarły, jako człowiek, w gronie najbliższych odznaczał się dobrocią i słodyczą charakteru, zamiłowaniem i znawstwem zbiorów artystycznych dłuta i pędzla, nie szczędząc środków zachęty tam, gdzie znajdował talent i pragnienie kształcenia się w zawodzie artystycznym.

Zwłoki sprowadzone zostaną do Warszawy i pochowane w grobowcu familijnym rodziny Wawelbergów.

Bunt wojska w Warszawie? Do „Köln. Ztg" donoszą z Warszawy, że podczas ćwiczeń na polach mokotowskich cały pułk odmówił posłuszeństwa. Pułk żalił się już oddawna na niemożliwy do zniesienia wikt. Pułkownik składa winę na podoficerów, którzy mieli brać łapówki od dostawców, sądzą jednak, że i pułkownik nie jest wolnym od winy. Oficerowie wystąpili przeciwko żołnierzom, którzy nie chcieli odbywać ćwiczeń, ale żołnierze powitali ich strzałami. Kilku oficerów ma być rannych, a jeden nawet już zmarł. 300 żołnierzy stanie przed nadzwyczajnym sądem wojennym. (Wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność „Gazety kolońskiej", z której ją czerpiemy, prawdopodobnie nasz warszawski korespondent nadeśle nam bliższe szczegóły o tej sprawie, jeżeli jest prawdziwą. Przyp. red.)

Generał-gubernatorem wileńskim zamianowany został generał Wahl, przedtem gubernator wołyński, potem podolski.

Teatr germanizatorski, objeżdżający Górny Śląsk, zawitał w czwartek do Lipin. Jak piszą stamtąd do „Katolika", wstęp do teatru był bardzo tani. Pierwsze miejsce kosztowało 75, drugie 50, trzecie 25 fenigów. To też pierwsze miejsca zajęte były przez urzędników kopalń i hut, drugie przez obywateli, trzecie przez robotników. Polacy w bardzo mało brało udział w przedstawieniu.

Upadek banku na Węgrzech. Z Oedenburga donoszą, że krach „Banku kredytowego ziemskiego" przybiera ogromne rozmiary. Okazało się, że prawie wszystkie stowarzyszenia i instytucye tamtejsze były w tym banku angażowane. Liczba poszkodowanych z każdą godziną wzrasta. Deficyt wynosił do soboty południa przeszło dwa miliony koron. W sobotę publiczność tłumnie napływała do kas tamtejszych instytucyj finansowych, zaniepokojona upadkiem banku. Zachodzi obawa licznych dalszych bankructw.

Nowe olbrzymie działo. M. Gathman zbudowa dla Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki działo nie mające równego sobie na świecie, a do którego używany jest także proch wynalazku Gathmana. Armata, wykonana w Betlehem-Works, pochłania do jednego naboju 140 kg. prochu, aby wyrzucić z siebie pocisk, ważący 816 kg. wraz z zawartością swoją prochu, ważącego 286 kg. Początkowa chyżość wyrzuconego pocisku wynosi 640 m. na sekundę. Szczegółem niezwykłym, pomijając nadzwyczajne rozmiary armaty, jest nowo wynaleziony proch, używany do strzału, i specyalne urządzenie naboju.

Wagon do przewozu żywych ryb. W Ameryce zbudowano wzorowej konstrukcyi wagon, który się wyróżnia pomysłowością w każdym kierunku i praktycznością. Zapewne pospieszy Europa, aby skorzystać z tej nowości, która służyć jej będzie do przewozu żywych morskich ryb do krajów stałego lądu, oddalonych od morza. W pierwszym rzędzie zwrócono uwagę na to, aby w wagonie utrzymać jednakową temperaturę i odnawiać wodę i aby dla towarzyszących dozorców wagonu obmyśleć odpowiednie w nim pomieszczenie. Wnętrze wagonu jest opatrzone pewną ilością naczyń żelaznych galwanizowanych, w których mieści się 1000 do 1500 ryb. Na jednym końcu wagonu są sypialnie dolne i górne dla dwóch dozorców. Jeden przedział służy do składania w nim lodu, chłodzącego beznstannie wodę, drugi zaś przedział zawiera w sobie rury, przeprowadzające wodę. To urządzenie umożebnia doprowadzenie wody do wszystkich maszyn, skoro się przyśrubuje węża do hydranta, znajdującego się na którejkolwiek stacyi. Znaczne koszta budowy takiego wagonu niezawodnie się opłacą wobec pożytku, jaki przyniesie dla handlu ryb.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz zamianował budowniczego Jana Lewińskiego nadzwyczajnym profesorem na politechnice we Lwowie.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

Środa 23 b. m.: Dr Władysław Kozłowski: „Typ duchowy średnich wieków".

Czwartek 24 b. m.: Dr Golińska-Daszyńska: „Idee społeczne w XIX wieku".

Piątek 23 b. m.: Dr Kunicki: „O czynnościach naszych zmysłów".

Sobota 26 b. m.: Dr Daszyńska-Golińska: „Idee społeczne w XIX wieku".

Niedziela 27 b. m.: Dr Daszyńska-Golińska: „Idee społeczne w XIX wieku".

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę 23 października: „Jadzia" (popularne).

We czwartek 24 października: „Znakomitość".

W sobotę 26 paźdz.: „Klub kawalerów", komedya w aktach M. Bałuckiego.

W niedzielę 27 października: „Wesele".

W poniedziałek 28 października: „Pojedynek szlachetnych" (popularne).

We wtorek 29 października: „Budowniczy Solnes".

We środę 30 października z powodu generalnej próby „Dziadów" teatr zamknięty.

We czwartek 31 października: „Dziady", poemat dramatyczny w 7 odsłonach A. Mickiewicza.

Omyłka druku. We wczorajszym numerze mylnie wydrukowano, że w Wiedniu zmarł Julian Niedźwiecki, radca namiestnictwa przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Zmarły nazywał się Julian Niedzielski.

Z kalendarza. We środę 23 października: Seweryna b.; we czwartek 24 października: Rafała arch., Fortunata lekt. i Septyma lekt.; w piątek 25 października: Kryspina m., Kryspiniana m. i Daryi m.

Wschód słońca 23 października o godzinie 6 min. 19, zachód o godzinie 4 minut 31; długość dnia godzin 10 minut 12.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21 października pogodnie — termometr doszedł od 10·6 do 19·7 C.

Barometr powoli opada.

Dnia 22 października o godzinie 7 rano stan barometru 744·3 mm, termometru 8·0 C.

Wiatr wschodnio-południowy.

Z teatru.

„Znakomitość" komedya w trzech aktach Al. Bissona i J. Terr de Turiquea.

Komedya lekka, zabawna, zręczna w układzie, dowcipna w treści a mimo to bynajmniej nie farsa w rodzaju tych, do jakich nas Bisson we wszelakich spółkach autorskich przyzwyczaił. I to było może powodem, że w paryskim Odeonie komedya ta subtelnie i wykwintnie grana — pomimo istot-

nie błahej swej treści — doczekała półtorej z górą setki przedstawień.

Jestto lekka satyra na spanoszoną burżoazyę francuską, której typem zręcznie oświetlonym i wycieniowanym jest niejaki Colombin, dorobkiewicz paryski. Mąż ten będący u szczytu osobistych zadowoleń, zakupuje w Fontenay siedzibę, w której niegdyś mieszkał Jan Jakób Rousseau a w ostatnich czasach modny i głośny jakiś modernista Courbet i dumny z jej posiadania pozwala ją zwiedzać przejeżdżającym turystom. Rodzina Colombina, a w szczególności stara ale romantycznie usposobiona panna Chloe i starsza córka Colombina Małgorzata Baudouin, niemniej od głowy domu oddają się zachwytowi i uwielbiają przedewszystkiem Courbeta, ową niewidzialną „Znakomitość“. Romantyczna stara panna deklamuje jego wiersze, a pani Baudouin zaniedbuje i lekceważy męża, marząc o hołdach nieznanego autora.

Jak zwykle w takich razach dowcipny przyjaciel rezoner ratuje sytuacyę. Za zgodą Baudoina przedstawia się on rodzinie Colombinów, jako ów wielbiony, a nieznany przez nikogo Courbet. Brutalnem i niegrzecznem obejściem zraża do siebie dwie kobiety i radykalnym tym środkiem przywraca spokój w rodzinie, zyskując w nagrodę rękę najmłodszej, pełnej wdzięku panny Genowefy Colombin.

Komedya, jak zaznaczyłem, zatrąca lekko satyrą i zajmuje pośrednie miejsce między komedyą obyczajową a farsą. Grać ją trzeba lekko, ale nie w tempie farsy. Reżyserya utrafiła należycie w jej ton właściwy i dlatego sztuka poszła gładko i przyjętą została bardzo życzliwie przez publiczność.

P. Zelwerowicz główną rolę starego Colombina utrzymał na pierwszym planie, wyposażając typową figurę dorobkiewicza we wszystkie charakterystyczne jej rysy. Był w miarę dobrodusznym, jowialnym i z wielce komiczną flegmą umiał zaakcentować żal, że starania ambitnego Bourgois o order nie odnoszą skutku.

Z kobiecego ansamblu ładną grą wyróżniły się panie Przybyłkówna i Ordon, pierwsza jako pełna prostoty i wdzięku Genowefa, druga jako rozgrymaszona powracająca do wierności małżeńskiej Małgorzata. Komiczną rolę egzaltowanej starej panny Colombin błyskami szczerego humoru i charakterystyki krasiła p. Puchniewska.

Bardzo starannego zespołu dopełnili pp. Sobiesław, który jako Klaudiusz Barrois rozwinął jak zawsze grę pełną werwy, swobody i elegancyi, a obok niego pp. Sosnowski, Jednowski, Zawierski, Walewski, Brydziński i Rasiński. Wdzięczną subretką była p. Górska.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— (*J. T.*) **Z wystawy Tow. przyjaciół sztuk pięknych.** P. Czesław Jankowski, jeden z najlepszych ilustratorów polskich, nadesłał na wystawę krakowską płótno kolosalnych rozmiarów p. t. „Przeznaczenie“. Obraz ten był już dawniej wystawiony w Paryżu, w Warszawie i we Lwowie i wszędzie spotkał się z uznaniem. Artysta pojął temat kompozycyi swej w ten sposób, że „Przeznaczenie“ uosobił w postaci jeźdźca, który pędzi przez palący się step na rozhukanym rumaku. Jeździec ubrany jest w strój fantastyczny, mięszaninę strojów ludowych polskich, a na typowej twarzy jego maluje się przerażenie wobec czekającej go nieznanej przyszłości. Ognisty rumak unosi go z niebezpieczeństwa, lecz widz pozostaje niepewnym, czy go rzeczywiście uniesie... Pod względem techniki p. Jankowski okazał się wytrawnym malarzem szerszego pokroju. Jedna rzecz tylko razi, a mianowicie, że jeździec jest za wielki i za ciężki w stosunku do konia, którego zad jest znów za szczupły do reszty korpusu.

Wkrótce p. Jankowski wystawić ma kilkadziesiąt widoków akwarelowych. Będziemy tedy mieli sposobność ocenienia go, jako akwarelisty, zapewne w tym rodzaju równie tęgiego artysty, jak w malowaniu olejnem, w pastelu, lub w ilustracyach.

Z nowości, jakie ostatniemi dniami zawieszono na ścianach wystawy, zasługują jeszcze na uwagę pastele Klementyny Mien, z których pokazuje się, że młoda ta artystka robi duże postępy. Dowodzi to, że, oprócz zdolności, posiada zamiłowanie do ciągłego studyowania natury, co wróży jej piękną przyszłość.

Dział ekonomiczny.

Zbiory i zasiewy w Austryi. Sprawozdanie ministerstwa rolnictwa o stanie zbiorów i zasiewów do połowy października b. r. przedstawia się w sposób następujący:

Aż do pierwszych dni października było bardzo ciepło i sucho, a następstwa braku deszczu przez dłuższy czas dały się często dotkliwie uczuć także i w Galicyi. Około 5 października nastąpiła zmiana pogody wraz ze znacznem obniżeniem się temperatury.

Zbiór kukurudzy jest po większej części dosyć pomyślny. Zbiory hreczki w Tyrolu i Karyntyi, oraz w okolicach górskich Krasu dały w małej tylko części zadowalający wynik; w innych krajach dały wynik po większej części pomyślny. Zbiór ziemniaków jest co do ilości prawie zupełnie pomyślny, a w wielu okolicach bardzo dobry, także co do jakości, szczególniej w Czechach bardzo zadowalający. Zbiór koniczu był dosyć pomyślny. Buraki cukrowe wydały we wschodnich prowincyach co do ilości zbiory mierne do średnio dobrych. Zawartość cukru w burakach jest prawie bez wyjątku znaczna, szczególniej w zbiorach morawskich. Zbiór buraków zresztą nie został jeszcze wszędzie ukończony. Buraki pastewne wydały zbiory mierne do średnio-dobrych. Kapusta głowiasta przyniesie w Galicyi i Austryi górnej po większej części niepomyślne zbiory, z powodu posuchy i szkód wyrządzonych przez gąsienice. W innych krajach wyniki są częściowo tylko zadawalające, najlepsze stosunkowo jeszcze w Czechach. Winobranie wydało wyniki po większej części niepomyślne. Zbiór owoców nie odpowiedział oczekiwaniom i w wielu okręgach całkiem się nie udał. Względnie lepiej obrodziły śliwki.

Zasiewy ozime są w dobrym stanie i rozwijają się pomyślnie. Zasiew żyta ukończono, pszenicę częściowo dopiero teraz można było zasiać.

Z sali sądowej.

(Samobójstwo ułana. — Proces prasowy.)

Lwów, 21 października.

Wczoraj, w poniedziałek, a w czwartym dniu rozprawy, skończył się wreszcie ów proces rotmistrza Zawadzkiego contra Rewakowicz-Marek, proces, który większe budził zaciekawienie i charakterystyczniejszym był w szczegółach od odroczonego aż do dzisiaj wielkiego procesu załogi przemyskiej przeciw pięciu dziennikarzom. Wczoraj odczytano rozmaite „konduitlisty“ z oddziałów, w których służył Jabłoński, wystawiające mu zgodnie jaknajlepsze świadectwo, a potem szereg oświadczeń w sądzie wojskowym, biorących w obronę rotmistrza Zawadzkiego przed zarzutem spowodowania samobójstwa Jabłońskiego. Wreszcie odczytano dokumenta oskarżonych, wśród których sensacyę wywołała litania 45 oskarżeń i śledztw przeciwko oskarżonemu redaktorowi Rewakowiczowi, zwłaszcza, że prawie przy wszystkich stereotypowo powtarzało się: „uwolniono od oskarżenia“, „zaniechano śledztwa“, i t. d.

Na tem postępowanie dowodowe ukończono i po naradzie zadał trybunał ławie przysięgłych 13 pytań głównych i dodatkowych. Jedne z nich dotyczą Ferensa, jako autora inkryminowanego artykułu, a drugie oskarżonych Rewakowicza i Marka, jako redaktorów „Kuryera Lwowskiego“ i „Naprzodu“, że umieścili artykuł ten w swoich pismach i podali tem w pogardę samoistny oddział armii i na urągowisko cześć majora Nowotnego i rotmistrza Zawadzkiego. Na wypadek zaprzeczenia ich, postawiono ławie przysięgłych pytania, czy udał się oskarżonym dowód prawdy. W końcu postanowiono co do oskarżonych Rewakowicza i Marka postawić pytania dodatkowe co do tego, czy winni są, że zamieszczając powyższe artykuły, zaniedbali obowiązku dokładnego zbadania treści przed ich zamieszczeniem.

Po krótkiej mowie prokuratora, który uzasadniając akt oskarżenia, gorąco silił się na oczyszczenie rotmistrza Zawadzkiego z ujemnych dla niego wyników rozprawy, przemówił redaktor Rewakowicz w te słowa:

„Zbyt cenię czas wszystkich obecnych, abym miał przedłużać rozprawę jakiemiś wywodami. Muszę się tylko zastrzedz przeciwko zarzutowi prokuratoryi, jakobym miał zamiar występować przeciwko całej armii, który to zarzut uważam wprost za śmieszny“.

Przewodniczący: To wyrażenie uważam za niewłaściwe.

P. Rewakowicz: To z mojego indywidualnego stanowiska. Nie miałem zamiaru atakować całej armii, zwłaszcza wobec powszechnego obowiązku służby wojskowej. Dlatego odeprzeć muszę tego rodzaju insynuacye“.

W znakomicie wygłoszonej dłuższej obronie własnej dr Marek wykazał, że torturami nietylko to się nazywa, co robiła inkwizycya hiszpańska, lecz n. p. policzek, wymierzony wachmistrzowi wobec podwładnych, jest gorszą, bo moralną torturą; powołał się na wolność krytyki wszystkich instytucyj państwowych, a więc i armii. Taki wypadek, jak wysłanie chorego Witzmanna do najcięższych robót, lub spoliczkowanie Beckera, bardziej podają armię w pogardę, niż artykuły dziennikarskie, a byłoby zaniedbaniem obowiązku publicystycznego, wypadków takich, jak z Jabłońskim nie ogłaszać. Wkońcu, prosi o to, żeby przysięgli trzymali się tylko tego, co w sali słyszeli, i aby jasny zupełnie dowód prawdy nie zamglił się w objektywnie suchem resumé.

Następnie przemawiał dr Leser, obrońca Ferensa, oraz dr Lilien, obrońca redaktora Rewakowicza. Dr Lilien zakończył swe przemówienie scharakteryzowaniem stanowiska oskarżonego Rewakowicza wobec listu ś. p. Jabłońskiego, uwierzytelnionego podpisem imienia i nazwiska urzędnika państwowego. Otrzymawszy go, wysnuł tylko z niego zarzut o anormalnych stosunkach w armii. Nie on tylko przy sposobności tego wypadku dodał to, o czem już przedtem wiedziano. Armia jest odrębnem społeczeństwem w społeczeństwie. W jej czynności niezmiernie nam trudno wglądnąć; skoro więc uda się wydobyć, że tam źle się dzieje, to obowiązkiem publicysty jest podać to do publicznej wiadomości. Werdykt, zasądzający za to, byłby sankcyonowaniem nadużyć — podczas gdy uwalniający, będzie ich potępieniem.

Po resumé przewodniczącego udali się przysięgli o godzinie 3 min. 45 na naradę nad werdyktem, na podstawie którego wszystkich trzech oskarżonych, Ferensa, Marka i Rewakowicza, od winy i kary uwolniono.

Od Administracyi.

Inseraty w naszym dzienniku objęła administracya „N. Reformy“

we własny zarząd.

Uprasza się przeto strony interesowane, aby, w sprawach inseratowych, **nie zwracały się nadal do p. Jana Strycharskiego**, który w tych sprawach żadnej nie ma ingerencyi, lecz odnosiły się **wprost do administracyi „Nowej Reformy“**, ulica Jagiellońska, L. 10.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Wiedeń, 22 października. Żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. posła Weigla odbędzie się jutro o godzinie 10 rano w kościele polskim przy Rennweg. Celebrować będzie ks. Pastor.

Zagrzeb, 22 października. Sejm chorwacki wybrał deputacyę do Sejmu węgierskiego.

Londyn, 22 października. Donoszą tutaj z Pekingu, że cesarzowa forytuje na następcę tronu kuzyna księcia Tuana, przeciwnika wszelkich reform.

Proces przemyski.

Lwów, 22 października. Dzisiaj na nowo podjęto postępowanie dowodowe w procesie przemyskim z wojskowością pp. Regera i towarzyszy. Przesłuchano między innymi generała Weigla, który przyznał, że może powiedział do żołnierza pewnego na dworcu kolejowym w Przemyślu: „Jud“, choć to niewolno, lecz nie zrzucił mu z głowy czapki, a tylko co najwyżej zwrócił mu uwagę na przepisową formę czapki.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 22 października. Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się koło kwandrans na 12.

Nowo wybrany poseł bukowiński, Floudor składa ślubowanie poselskie. Sąd powiatowy w Głogowie żąda wydania posła Szajera.

Daszyński wnosi do ministra spraw wewnętrznych umotywowaną interpelacyę w sprawie konfiskowania dzienników przez prokuratoryę krakowską.

Potoczek, Szajer i tow. interpelują rząd o przyspieszenie ustawy przymusowego ubezpieczenia od ognia dla włościan.

Pernerstorfer przedkłada 397 petycyj, opatrzonych 575.975 podpisami, o ubezpieczenie robotników na starość i nieudolność do pracy.

Stein przedkłada tej samej treści petycyę, opatrzoną 10.500 podpisami.

Nadto zapytuje Stein prezydenta Izby, dlaczego w swem zagajeniu obrad parlamentu nie wspomniał nic o zamordowaniu prezydenta Stanów Zjednoczonych, Mac Kinleya? Czy i dlaczego prezydenci Izby robią różnicę między koronowanemi głowami, a prezydentami państw? Jeżeli poświęcono wspomnienie pośmiertne królowej angielskiej, należało się ono także Mac Kinleyowi. Mowca zapytuje prezydenta ministrów, czy to dzieje się z wiedzą ministra spraw zagranicznych?

Prezydent Izby, Vetter, oświadcza, że na to pytanie odpowie na jednem z najbliższych posiedzeń Izby.

Prezydent gabinetu Koerber odpowiada na różne interpelacye.

W odpowiedzi na interpelacyę Wilka i tow. w sprawie przeszkód, stawianych emigrantom z Galicyi przez władze rządowe, zastrzega się p. Koerber przeciw twierdzeniu interpelantów, jakoby władze galicyjskie działały tutaj wbrew ustawom, i żąda przytoczenia konkretnych wypadków. Władze rządowe otrzymały rozporządzenie, aby nie przeszkadzały emigracyi, lecz owszem, ułatwiały ją w sposób dozwolony.

Krempie i tow. odpowiada prezydent Koerber co do przymusowego ubezpieczenia od ognia, że rząd zajmuje się tą sprawą i dąży do uregulowania ubezpieczenia od ognia w drodze ustawodawczej. Rząd pracuje nad wykończeniem w tym względzie wielkiego dzieła ustawodawczego, ale jeszcze z pracami swojemi nie jest gotów.

Następnie minister kolejowy Wittek i minister handlu Call odpowiadają na szereg interpelacyj, nie dotyczących stosunków galicyjskich.

Z porządku dziennego przystępuje Izba do obrad nad nagłym wnioskiem Vichodila o zniesieniu myt na drogach rządowych. Zabierają głos posłowie: Jarosz, Winc. Hofmann i Goetz.

Minister skarbu Boehm-Bawerk dowodzi w dłuższem przemówieniu, że zniesienie myt jest niemożliwe bez równoczesnego zwichnięcia równowagi budżetowej.

W Izbie powstaje krzyk i wrzawa. Słychać głosy posłów: Kubra, Peszki, Ira i innych, którzy hałaśliwie remonstrują przeciw twierdzeniu ministra skarbu.

Boehm-Bawerk kończy swą mowę wśród wielkiej wrzawy. Czescy agraryusze wołają pod adresem ministra:

— Jeżeli pan masz pieniądze na armaty i karabiny, to wyszukaj pan także fundusze na zniesienie myt!

Po ministrze skarbu zabiera głos czeski poseł Zazvorka.

Po przemówieniu Zazvorki Izba przystępuje do głosowania. — Nagłość wniosku, a potem treść wniosku Vichodila uchwalono jednogłośnie.

(Cóż na to p. minister Boehm-Bawerk? Przyp. redakcyi).

Izba przystępuje do nagłego wniosku Kaftana o upaństwowienie kolei północno-zachodniej. Przemawiali Kindermann i Ellenbogen. Wniosek będzie prawdopodobnie jeszcze dzisiaj uchwalony.

Dostawy kolejowe.

Wiedeń, „Fremdenblatt“ donosi, że w ministerstwie kolei odbyły się już konferencye w sprawie przyspieszenia zamówień państwowych dla poparcia przemysłu. Zamówienia będą duże i już w najbliższym czasie, bo w ciągu bieżącego tygodnia, rozpoczną się rokowania ofertowe, oraz rozpisanie ofert. Ministerstwo finansów porozumiało się z ministerstwem kolei.

Układ Rosyi z Chinami.

Londyn, 22 października. Do „Standardu“ donoszą szczegóły konwencyi rosyjsko-chińskiej. Rosya obowiązuje się zwrócić Chinom prowincye Liao w Tung, Kilin, Sungari i Haitung, położonych na północ od Sungari. W zamian za to Chiny przyrzekają obronę rosyjskich linij kolejowych. Rosya oświadcza gotowość opuszczenia w dwóch latach powyżej wymienionych prowincyj, w zamian zaś za to Chiny zobowiązały się dostarczyć żołnierzy Rosyi i przyjąć instruktorów rosyjskich do swojej armii.

„Standard“ czyni uwagę, że układ ten byłby dość korzystny dla Rosyi, i dlatego „Standard“ podejrzywa, że poza tym układem jest drugi, tajny, dający Rosyi znaczne korzyści.

Sądy doraźne w Kaplandzie.

Londyn, 22 października. Donoszą tutaj z Kapstadtu, że rząd angielski ogłosił sądy doraźne dla Kaplandu. Nikomu nie wolno wydalać się z miejsca pobytu, nie wolno także rozszerzać pism i druków podburzających. Handel z kontrabandą obłożony wysokiemi karami.

Wiedeń, 22 października. Nagły wniosek Romańczuka o wysłanie osobnej komisyi dla zbadania wyborów sejmowych w Galicyi, przyjdzie pod obrady dopiero pod koniec bieżącego tygodnia, gdyż wniosków nagłych zgłoszono dotąd 21, Izba zaś obraduje obecnie nad czwartym z rzędu.

Wiedeń, 22 października. Hr. Palffy zrezygnował z godności prezesa w klubie szlachty konserwatywnej. W jego miejsce prezesem tego klubu wybrano hr. Sylvę-Tarouc'ę.

Wiedeń, 22 października. Dzisiaj odbyła posiedzenie komisya ekonomiczna i obradowała nad ustawą o handlu terminowym zbożem. Referent Ploi przedłożył sprawozdanie.

Walne zgromadzenie Galicyjskiej Kasy oszczędności.

(Sprawozdanie telef. „N. Reformy“.)

Lwów, 22 października.

Dziś przed południem o godz. $10^{1}/_{2}$ zebrało się Walne zgromadzenie członków Towarzystwa „Gal. Kasy oszczędności“ dla zadecydowania w sprawie odpowiedzialności finansowej rozmaitych osobistości z zarządu Kasy za poniesione przez nią straty. (Patrz artykuł p. t. „Epilog“. Przyp. Red.)

Przewodniczył zebraniu prezes p. Stanisław Niezabitowski, poseł sejmowy.

Odczytano najpierw szereg listów, jak listy pp. Gubrynowicza, prez. Tchórznickiego, Br. Łozińskiego, Kolischera, Madejewskiego, Schuberta i Dylewskiego z usprawiedliwieniem nieobecności — pismo prof. dra Radziszewskiego z protestem przeciw zarzutom referatu komisyjnego, jakoby nie spełniał obowiązków, i takie samo pismo synów ś. p. Al. Jasińskiego, jednego z naczelnych dyrektorów Kasy, w którem protestują przeciw zarzutom, jakoby ojciec ich kluczów od skarbu nie przechowywał u siebie, lecz oddawał je dyr. Zimie.

Nad znanemi już wnioskami komisyi rozwinęła się obszerna i bardzo ożywiona dyskusya.

Dr Rożański odczytał przedewszystkiem kartkę, jaką otrzymał z Nauheim, od p. Gubrynowicza, który twierdzi, że nieporządki książkowe w Kasie trwały nie od lat 6, ale od 18, że więc należałoby odpowiedzialność rozciągnąć na wszystkich, co kontrolę w całym tym czasie spełniali.

Dalej mowca uważa zarzuty co do wydziału za nieuzasadnione i proponuje przejście do porządku dziennego nad sprawozdaniem komisyi, a ewentualnie wyrażenie takiegosamego ubolewania jak wydziałowi, wszystkim organom, a nawet wszystkim członkom Towarzystwa, jacy kiedykolwiek byli.

P. Z. Onyszkiewicz uważał stopniowawanie winy w sprawozdaniu wydziału za niestosowne. Wszyscy są jednakowo winni.

P. Józef Giżowski, jeden z detaksatorów dóbr, wymieniony w sprawozdaniu komisyi, żalił się, że po kilkudziesięciu latach nieskazitelnej służby, spotyka go taka hańba. Dziś za zły interes na Bratkowicach winę całą się zwala na detaksatorów, ale czemu komisya nie wspomniała nic o stanowisku rządu, który bezkarnie pozwalał majątek niszczyć? czemu pomija się w sprawozdaniu komisyi milczeniem winę dyrekcyi oddziału hipotecznego, którego kierownikiem był p. Smolka? Mowca więc żąda satysfakcyi i stawia dwa wnioski: 1) Zgromadzenie uznaje, iż detaksatorowie pp. Giżowski i Breuer działali w dobrej wierze; 2) uznaje, że zdarzenia, jak z Bratkowicami, są zwyczajne w dziejach wszystkich banków.

Drugi detaksator, p. Breuer, uzupełniał wywody poprzedniego mowcy. Na jego specyalne zapytanie dr Pająk oświadczył, że wniosek 5, mówiący o moralnej odpowiedzialności za malwersacye, nie odnosi się do sprawy Bratkowic.

Następnie zabrał głos b. syndyk Kasy, dr Małachowski, ubolewając, że sprawę Bratkowic i Rusocic połączono ze sprawą malwersacyi. Dalej przedstawiał swoje pojęcie syndyka Kasy, jako tylko adwokata jej, którego Kasa jest klientką i niczem więcej. Mowca stosownie do polecenia dyrekcyi zajął się sprawą pożyczki na Rusocice w kwocie 120.000 koron, ale obliczywszy, że długi p. Raszewskiego wynoszą 140.000 koron, zawiadomił o tem dyr. Zimę, który odpowiedział mu, że to nic nie szkodzi, bo Raszewski jest zamożnym człowiekiem, ma kredyt wekslowy i on mu udzieli pożyczki 20.000 kor. na weksel. Stało się to bez opozycyi rządu, dyrekcyi, wydziału, mowca więc nie mógł dochodzić, czy pożyczka jest formalnie udzieloną, czy nie.

W dalszy ciągu dr Małachowski przedstawiał, czem był ś. p. dyr. Zima i to nietylko w Kasie, lecz i w społeczeństwie. Do r. 1898 sam rząd żywił względem niego niezmącone zaufanie, skoro nawet tuż przed katastrofą nadał mu order żelaznej korony.

Wedle przedstawienia dra Małachowskiego, Rusocice w Towarzystwie kredytowem ziemskiem oszacowano na 192.000 złr., zaś w r. 1898 tacy rolnicy, jak poseł Rajski i Śmiałowski, ocenili je na 240.000 złr. Wobec tego uderzać musi, że obecny zarząd sprzedał Rusocice z wolnej ręki za 100.000 złr., nie czekając na lepszego kupca.

Nakoniec dr Małachowski cyfrowo przedstawiał stan hipoteczny Rusocic i Bratkowic.

Hr. Miecz. Borkowski postawił wniosek, by zgromadzenie uznało sprawę za załatwioną wyrokiem sądowym i przeszło nad wnioskami komisyi do porządku dziennego (!). Zarazem mowca wniósł zamknięcie dyskucyi. Do głosu zapisanych jeszcze było 12 mowców.

Dyr. Steczkowski zastrzegł się imieniem obecnej dyrekcyi, jakoby w sprawie Bratkowic postąpiła nieprawidłowo.

P. Ullmer w słowach bardzo ostrych ale sprawiedliwych krytykował sposób sprawowania kontroli nad kasą przez władze rządowe. Nie spełniły one swego obowiązku, nie zwróciły uwagi na wadliwości statutu i regulaminu, nie spełniały nadzoru. Nadto jest rzeczą stwierdzoną i jawną, że nadużycia w kasie oszczędności były dokładnie wiadome rządowi. A radca Kleeberg, komisarz rządowy, jeszcze przed wystawą wyraził się bardzo ujemnie o gospodarce dyr. Zimy, lecz głos jego zupełnie nie poskutkował. Tak samo na dwa lata przed runem głośno mówiono o nadużyciach, a przecież i wtedy sprawę zatarto. Jeśli więc komisya tak surowo obchodzi się z obywatelami, pomiędzy którymi są dwie gwiazdy polskiej nauki (dr Małecki i dr Radziszewski), to czemuż tak miękko i tak pobłażliwie obchodzi się rządem. Mowca postawił wreszcie wniosek:

„Zgromadzenie wyraża ubolewanie z powodu niespełnienia przez rząd obowiązku nadzoru, który nakazany był wyraźnie przez § 57 statutu Kasy, zatwierdzonego przez ministerstwo spraw wewnętrznych w r. 1882“.

Dr Opolski wyraził zdanie, że komisya zajęła zbyt ostre stanowisko, zwłaszcza wobec Wydziału, a zbyt łagodne względem rządu i sądził, że w tonie wniosków chce uprzedzić opinię zgromadzenia.

R. Franke wyraził zdziwienie, że czyni się odpowiedzialnym tylko zarząd ostatni, podczas gdy nadużycia trwały od szeregu lat.

Po przemowie dra Stroynowskiego o godz. $1^{1}/_{2}$ odroczono obrady do 6 wieczorem. Z nastroju dotychczasowej dyskusyi, nie ulega niemal wątpliwości, że uchwalony zostanie wniosek hr. Borkowskiego o przejście do porządku dziennego (!!).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 22 października 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Losy węgierskie premiowe	178	50
Losy tureckie	93	50
Akcye Anglobanku	460	—
„ Unionbanku	513	—
„ Bankverein	422	—
„ Laenderbanku	395	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	522	—
„ „ Południowej	63	—
„ „ Elbethal	465	—
„ „ Nordbahn	5540	—
„ „ Staatsbahn	617	50
„ „ Alpine	344	50
„ Tureckie Tabaczne	278	—
Ruble	253	25

Berlin, 22 października 1901.

Banknoty austryackie	85	40
Krótki Wiedeń	85	15
Banknoty rosyjskie	216	70
Krótka Warszawa	—	—
$4^{1}/_{2}$% Listy polskie	97	60
Renta włoska	98	60
Akcye austryackie kredytowe	194	50
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 22 października 1901.

Spirytus gotowy	39	60
Cena nafty	10	25
Pszenica (na jesień)	8	18
Zyto (na jesień)	7	31
Kukurudza	5	50
Owies (na jesień)	7	18

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 22 października 1901 r. godzina 1 w południe

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	75	254	25
Marki niemieckie	116	85	117	50
Franki papierowe	94	70	95	40
Dwudziestofrankówki w złocie	18	96	19	05
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	110	50
$4^{1}/_{2}$% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	—	98	—
4% „ „ „ „	89	25	90	25
$4^{1}/_{2}$% Listy zastawne Banku krajow.	98	75	100	—
4% „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	50	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	50	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	50	91	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96	—	97	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	92	25	93	50
$4^{1}/_{2}$% „ miasta Lwowa	96	75	98	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	—	102	—
$4^{1}/_{2}$% „ „ „	98	25	99	50
4% „ kolejowe	91	75	92	7
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	75	50	78	50
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	520	—	530	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	427	—	431	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	520	—	524	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
$4^{2}/_{10}$% wspólna renta pap.	98	30	98	85
$4^{2}/_{10}$% „ „ srebrna	98	25	98	75
4% renta koronowa austryacka	95	30	95	80
4% „ „ węgierska	92	50	93	—
4% renta austryacka w złocie	118	25	119	—
4% „ węgierska w złocie	118	25	119	—

Kursa notowane są bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Młodzieniec z ukończoną niższą szkołą średnią, przyjmie jakiekolwiek zajęcie. Zgłosz. pod **A. J.** poste rest. **Wieliczka.** 2425

Nieprzemakalne derki na konie



wożące ciężary, jakoteż **derki pod siodła i na wierzch,** z podszewką i bez podszewki, z materyj **gumowych, olejanowych i Waterproof z rzemieniami** — poleca 2421 1 4

PAGET & Co., Wien,
I., Riemergasse Nr. 12.
Cenniki i wzory za darmo i opłatnie.

L. 13 II. 2419

Zapowiedzi.

Podpisany urzędnik, prowadzący metryki powiatu metrykalnego Hunfalu, podaje do wiadomości, że:

1) **Jakób Krumholz,** stanu wolnego, izraelita, krawiec, zamieszkały w Łącku, tamże urodzony d. 10 czerwca 1874 r., syn Markusa Dawida Krumholza i jego żony Reisli z domu Sperling — oraz
2) **Róża Korngut,** stanu wolnego, izraelitka, pozostająca w służbie u właściciela domu w Hunfalu, urodzona tamże dnia 20 maja 1874 r., córka Dawida Kornguta i jego żony Rebeki z domu Grün —

zamierzają ze sobą zawrzeć związek małżeński.

Wzywa się przeto wszystkich tych, którzyby co do wymienionych narzeczonych wiedzieli o jakiejkolwiek przeszkodzie prawnej, lub o takiej okoliczności, któraby nie dozwalała tego dobrowolnego związku, aby o tem podpisanemu król. urzędnikowi, metryki prowadzącemu, donieśli wprost, lub też za pośrednictwem przełożonego jednej z gmin, w której się ogłasza niniejsze zapowiedzi.

Zapowiedzi te mają być ogłoszone w Hunfalu i przez dziennik „Nowa Reforma" w Krakowie wychodzący.

Hunfalu, dnia 16 października 1901 r.

Gretmacher Julian,
król. prowadzący metryki.

13 sz. / II.

Kihirdetés.

A Hunfalu anyakönyvi kerület anyakönyvvezetője Zatykó Endre kihirdeti, hogy:

1) **Krumholz Jakab,** ki családi állapotára nézve nőtlen, és a kinek vallása izraelita, állása (foglalkozása) szabó, lakóhelye Łącko, születésii helye Łącko, születési ideje 1874, évi Junius hó 10 napja, s a ki Krumholz Markusz Dávid és neje született Sperling Reiselnek a fia.
2) **Korngut Róża,** ki családi állapotára nézve hajadon, és a kinek vallása izraelita, állása (foglalkozása) háztontásnál segitö csalávtag, lakóhelye Hunfalu, születési helye Hunfalu, születési ideje 1874, évi Május hó 20 napja, s a ki Korngut Dávid és neje született Grün Rebekkának a — leánya egymással házasságot szándékoznak kötni.

Felhivatnak mindazok, a kiknek a nevezett házasulókra vonatkozó valamely törvenyes akadályról vagy a szabad beleegyezést kizáró körülményről tudomásuk van, hogy ezt alulirott anyakönyvvezetőnél (helyettesnél) közvetlenül, vagy a kifüggesztési hely községi elöljárósága (illetőleg anyakönyvvezetője) utján jelentsék be.

Ezt a kihirdetést a kovetkező helyen kell teljesiteni, u. m. Hunfalzán és a Krakkóban megjelenö „Nova Reforma" hirlapban.

Kelt Hunfalván, 1901 évi October hó 16 napján.

Gretmacher Gyula,
k. anyakönyvvezető.

Administracyi większego majątku ziemsk. — poszukuje postępowy gospodarz. Adres poda z grzeczności **Dr Z. Pisiewicz, adwokat w Krakowie** 2278 17 30

Nauki Muzyki i Śpiewu

udziela 2387 3 3

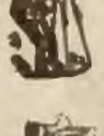
Teresa Szyrajew

rutynowana nauczycielka z **wiedeńsk. dyplomem państwowym, w Nowym Sączu, ulica Szwedzka.**

Wydatny zarobek uboczny

z wielką korzyścią dla P. T. **funkcyonaryuszów dróg żelaznych.** — Zgłosz.: *Fach pocztowy 83, Lwów.* 2406 2 6

APARATY FOTOGRAFICZNE



„Błyskawica" 5×5 z wszystkiemi przyborami i opisem kor. 3·80
„Błyskawica" B. 7×7 . „ 6·—
„Gnom" 9×4×8 . . . „ 10·—
Wielki katalog aparatów fotograficznych za nadesłaniem 50 h. w znaczkach.

Maszyny do szycia



doskonałej trwałej konstrukcyi, polecam po cenach hurtownych.

Ręczna maszyna do szycia „The Juwell" 18 kor., **Singera** ręczna 36 kor. — nożna wysokoramienna 48 koron.

Rowery słynne, pierwszorzędne „COURIER"



Model 1901 r., wybornej i trwałej konstrucyi, drogowe, wyścigowe i półwyścigowe, silnej budowy, wagi 12½ ko (unoszące ciężar 110 ko), włącznie z piękną acetylenową latarką najnowszej konstrukcyi, dzwonkiem i torebką z wszelkiemi przyrządami, z **gwarancyą dwuletnią** za dobry materyał i lekki chód, polecam za cenę **150 kor.** i **160 kor.** z opakowaniem.

Damskie rowery **160 kor.** Zamówienia będą wykonane po otrzymaniu **20 kor.** zadatku, a reszta za zaliczeniem.

Pneumatyki nowe 9, **Szlauchy** nowe 5 kor. Używane rowery w dobrym stanie, nowej konstrukcyi po 80, 90 i 110 kor.

Sprzedaż tylko za gotówkę.

Skład fabryczny 1980 9 10
M. Rundbakin, Wien, IX., Berggasse Nr 3.
Cennik na żądanie franco. Korespond. polska.

FARBY, LAKIERY i GLAZURY

O. Fritzego bursztynowo-olejno-lakierową **farbę,** najlepszą do lakierowania podłóg, nieprześcignioną co do trwałości, wydatności i połysku, bardzo łatwa do użycia, wysycha pod gwarancyą w przeciągu 6ciu godzin.

Glazurę bursztynową firmy: L. Marx, Gaaden, nadającą podłodze połysk za jednem pociągnięciem.

Farbę spirytusowo-lakierową firmy: Christof Schramm w Wiedniu, wysychająca w przeciągu jednej godziny.

Farby olejne do podłóg.
Masę woskową i francuską do zapuszczania podłóg i posadzek.

Farby olejne do użytku gotowe w różnych kolorach.
Farby i Lakiery do drzwi i okien. 2298 3 0

Lakier do tablic szkolnych.

polecają po cenach najumiarkowańszych

Reim i Spółka

w Krakowie,
Rynek gł. L. 37,
linia A—B.

Wałeczki, Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna. — Kalosze rosyjskie i amerykańskie. — Rogóżki kokosowe i żelazne.

Przedściółki z Linoleum, ceratowe i japońskie.
Chodniki z Linoleum ceratowe i kokosowe.
Ceraty na stoły i meble.
Szczotki do wycierania nóg.
Papiery transparentowe.

Szczotki i Aparaty do czyszczenia dywanów.
Trzepaczki i Pióropusze.
Szczotki i Pendzle do mebli.
Szczotki do froterowania, zamiatania i szurowania podłóg.
Artykuły do czyszczenia sprzętów domowych.

Linewki bezpieczeń. do opasywania się przy myciu okien. Środki desinfekcyjne, Srodki owadogubne.

LINOLEUM, Ceraty i CHODNIKI.

Cudowny mikroskop,

którego sprzedano na wyst. świat. w Chicago 2½ miliona sztuk, można obecnie nabyć u mnie za niską cenę

tylko koron 2·40

(za nadesłaniem 2 koron 60 hal. opłatnie, za zaliczką o 40 hal. więcej. — Zaletą tego cudownego mikroskopu jest to, że każdy przedmiot można widzieć około 1000 razy powiększonym, tak, że atomy pyłu i niewidoczne dla oka ludzkiego zwierzęta, powiększa do wielkości **chrząszcza.** Niezbędnie potrzebny przy nauce botaniki i zoologii, **oddawna upragniony przyrząd w gospodarstwie domowem** do badania wszelkich środków pożywienia, jak również do wykrycia zarazków w mięsie (Trichin). Przebywające w wodzie, niedostrzegalne dla oka ludzkiego **żyjątka,** można widzieć wesoło pływające. Prócz tego przyrząd ten jest zaopatrzony **lupą dla krótkowidzących** do czytania jak najdrobniejszego pisma. Lepszy mikroskop powiększający 2500 razy wraz z wielu potrzebami i szkłami objektywnemi w eleganckiej kasetce **tylko 5 koron.** — Przekaz dołącza się. 2375 1 3

Wysyła **J. SCHÜLLER, Wiedeń,** II., Kurzbauergasse Nr. 4.

Miód pszczelny

prawdziwy, za co się ręczy, wysyła w 5-klgr. blaszankach po 6 kor. opłatnie za zaliczką.
2416 3 40 **J. Menczer w Mikulińcach.**

Sok malinowy

pod gwarancyą naturalny, prawdziwy, czystym cukrem słodzony, przesyła najtaniej
S. Jellinek, Brünn, Bahnring 22.
Gąsiorki próbne po 6 koron 20 halerzy franco za zaliczką. 1252 50 50
Korespondencya polska.

Lekcyj poszukuje słuchacz filozofii. — Adres: **W. B., Kraków, ul. Wolska Nr 15, I. p.** 2305 5 0

Dużo pieniędzy

do 1000 koron miesięcznie, mogą zarobić uczciwie osoby każdego stanu (także jako boczny zarobek). — Bliższa wiadomość pod: *„Reell 180" Annoncen-Bureau in Stuttgart, Schickstrasse 6.* 1955 18 52

20 wozów piętrowych do cegły,

wózki do wywrotu i z zagłębieniem, kolejki i szyny do kolejek, rury żeberkowe do ogrzewania, korpusy żeberkowe do ogrzewania, wszelkie rodzaje transmisyj, dźwigacze, podpory, metale na dźwigacze w najlepszej jakości, 180 wentyli lanych i metalowych, ekshaustory, wentylatory, blachę na kardyle, okna do fabryk, 1 wagę do wagonów systemu Schember, schody kręcone, 60 rezerwoarów, kotły, filtry, zbiorniki, wozy do wywozu nieczystości, sikawki pożarne, pompy, kołowroty, narzędzia i maszyny wiertnicze, centryfugi, pompy centryfugalne, windy, kuźnie polne, kominy, rury, rzemienie, ołowianki (plomby), 2351 środki do czyszczenia itd. — ma na sprzedaż i zawsze w zapasie 4 6

Ernestyna Kulka w Przerowie,
wielki skład maszyn i urządzeń fabrycznych, sprzedaż i kupno żelaza i metali.

Gospodynie próbujcie!



Złoty medal w Paryżu 1900.

Najpiękniejszą

bieliznę

utrzymuje się przez użycie **sławnego w świecie**



Złoty medal w Paryżu 1900.

Krochmalu srebrno-połyskowego

firmy

Fritz Schulz jun. Akt.-Ges., Leipzig und Eger,
Najstarsza i największa fabryka sztywniku.

Prawdziwy tylko z **marką ochronną „żelazko" i „globus."** 2198 5 0

Pudełka po 24 hal. we wszystkich **handlach, gdzie są wywieszone odpowiednie afisze.**

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go października 1901 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA i z Podgórza:

Pociągi	Kierunek
5.15 r. poc. mięsz. 1625 z Krakowa p. Zwierzyn. 5.30 „ „ „ „ ze Zwierzyńca 5.35 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.42 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.47 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu-Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa: w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej; w Krasnem do Brodów.
8.28 rano poc. osob. Nr1633 z Krakowa p. Zwierz. 8.46 „ „ „ „ 1012 z Podgórza Płaszowa 8.54 „ „ „ „ „ z „ przyst. 9.05 przed poł. „ „ „ z Podgórza-Borarki 8.42 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Zwierzyńca	**do Husiatyna** (przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz) ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca, Dziedzic i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic, w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu.
8·30 rano poc. mięsz. 465 z Krakowa 8·48 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.39 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Oświęcima.
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi.
3.00 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 3.15 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.20 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł. 3.27 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma połączenia w Spytkowicach do Sierszy Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** (przez Tarnów) ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Stróżach do Nowego Sącza.
7.30 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.45 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.45 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.55 „ „ „ „ „ przyst.	**do Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, Chyrów) ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.
8.00 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego, Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
9.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.01 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa, w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.
11.10 wnocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa 11.25 „ „ „ „ 1026 z Podgórza-Płasz. 11.32 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Suchy.**

PRZYJAZD DO KRAKOWA i do Podgórza:

Pociągi	Kierunek
4.26 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.
6.13 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.29 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6.45 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**z Przemyśla** (przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz Suchę), ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa; w Chabówce od 15 czerwca do 15 września w niedziele i święta od Zakopanego.
6.40 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Ickan** ma połączenie w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.17 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł. 7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.46 rano poc. osob. 1015 do Podgórza przyst. 7.55 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 26 „ Krakowa	**z Suchy,** ma połączeuie w Kalwaryi od Wadowic.
8.33 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego w Tarnowie od Nowego Sącza.
10.13 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 10.20 „ „ „ „ „ Płasz. 10.24 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 10.40 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Z.)	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimie od Wrocławia, Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.
11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Borkach wiel. od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa, w Tarnowie od Orłowa.
4.27 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.35 „ „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.39 „ „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4.55 „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stanisł., N. Zagórz, N. Sącz, Suchę; ma połącz.: w N. Zagórzu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.
6.35 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza-Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
8.42 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.04 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9.20 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimiu od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja; od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk., Bełzca; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Wdowiec

katolik, lat 40, z dochodem stałym 3600 kor. rocznie, **pragnie ożenić się** z wdową mającą posag, w wieku do jego odpowiednim. — Listy rekomendowane z fotografią przyjmuje do 10 listopada i udzieli bliższych wyjaśnień. Rzecz traktuje poważnie. Za dyskrecyę, zwrot listu i fotografii ręczy słowem uczciwego człowieka. — Adresować prosi: **„Dla wdowca"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2414 2 3

BROWAR PAROWY

J. A. Johna Synów w Krakowie

przy ul. Lubicz 15/17, tel. 53,

poleca znane z dobroci **Piwa** swoje, jak: **Piwo Eksportowe, Marcowe, Leżak i Bok.**

Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ul. Floryańskiej Nr. 38. 162 44 52

Zakopane na zimę

Willa „Zofia" i „Niespodzianka", mieszkania słoneczne i ciepłe z kuchniami lub bez tychże do wynajęcia. Wiadomość: *Helena Langierowa w Zakopanem, willa „Niespodzianka" Nr. 1.* Tamże **willa** (ciepła) do sprzedania. 2372 2 3

Porębski i Zimler,

Kraków, Rynek gł. 8,

polecają na sezon jesienny w wielkim wyborze i po najniższych cenach:

BLUZKI flanelkowe, barchanowe i wełniane,
ŻAKIECIKI i **STANICZKI** trykotowe,
KAFTANICZKI, CZAPECZKI i **KAPUZY** włóczkowe dziecinne,
POŃCZOCHY bawełniane, wełniane i Fil d'Ecose, damskie i dziecinne,
RĘKAWICZKI włóczkowe, trykotowe, wełniane i skórkowe z flanelką, damskie, męskie i dziecinne,
SPODNICZKI ciepłe najnowsze, włóczkowe, wełniane i Himalaya,
BOLERA włóczkowe, czarne i granatowe, damskie,
OGRZEWACZE z wełny jaegerowskiej,
KAMASZE trykotowe i włóczkowe,
SZALE włóczkowe,
BERETY włóczkowe i wełniane w różnych kolorach.
BOA z piór i koronkowe. 2304 6 0

Czy Pan głuchy??

Każdy rodzaj głuchoty i przytępionego słuchu jest uleczalny naszym nowym wynalazkiem, tylko głusi z urodzenia są nieuleczalni. Szum w uszach natychmiast ustaje. Opiszcie swój stan, porady i objaśnienia otrzymacie bezpłatnie. Każdy może się sam w domu małym kosztem leczyć. 2136 6 52

Międzynarodowy Zakład leczniczy głuchoty
596, La Salle Ave. Chicago, Ill.



K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,

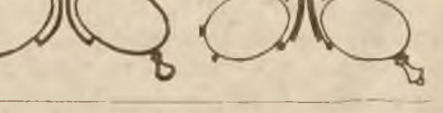
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Utrzymuje na składzie oryginalne amerykańskie: **Grafofony „Columbia"** od 70 kor. z reproduktorem i rekorderem, **Gramofony** po 120 kor., **Wałki** do grafofonów, oraz Płyty kanczukowe do gramofonów z polskiemi melodyami z oper, ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, wykonuje z wszelką dokładnością podług ordynacyi P. T. Okulistów we własnej pracowni w przeciągu 24 godzin.

Zamówienia lub reperacye z prowincyi odwrotną pocztą.

Posiada własną szlifiernię do szkieł optycznych, urządzoną podług systemu metrycznego. 2032 63 0



E. PEGAN

TRIEST, via s. Francesco Nr 6

wysyła z opłatą cła i poczty 5 klg. paczki

Kawę Ceylon	1 kg.	kor.	3·40
Portorico	1 „	„	3·—
Malabar	1 „	„	2·40
Santos	1 „	„	2·20

Prócz tego mamy wszystkie inne gatunki gatunki w magazynie.

Herbaty Souchong	1 kg.	kor.	5·20
5 kg. blaszanka **oliwy**		„	6·70
5 „ koszyk **cytryn**		„	3·—
5 „ koszyk **migdałów**	1 kg. po	„	2·20
5 „ koszyk **rodzynków**	1 kg.	„	1·40

Nadto: Ryż, Makarony, Orzechy, Daktyle, Ryby marynowane, wszelkie towary kolonialne i południowe, po cenach najniższych. — Cenniki gratis i franco. — Korespondencya polska. 2314 4 16

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10).

Rządca drukarni L. K. Górski